Nr. 28 Sobota 26 stycznia 1935 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Faszyzm a pokój

Jesteśmy świadkami dziwnego zjawiska: oto faszyzm występuje w roli anioła pokoju. Nikt tyle nie mówi o pokoju, nie zaklina się o swej pokojowości, co faszyzm. Rzekłbyś światu groziła nowa pożoga wojenna, ale zjawił się faszyzm i uratował ludzkość od tego nieszczęścia.

Hitler zapewnia Europę, że nie myśli o wojnie. Ale po zwycięstwie w zagł. Saary wyciąga już rękę po Kłajpedę, wzmacnia propagandę w Austrji. Japoński min. spr. zagr. Hirota obwieszcza uroczyście, że jego rząd żywi najszczersze zamiary pokojowe i dąży do porozumienia z wszystkimi sąsiadami. Słowom tym towarzyszy brutalna zaborczość na lądzie azjatyckim i na Oceanie Spokojnym, rozszerzanie i utrwalanie coraz to większego „stanu posiadania" imperjalizmu japońskiego. Mussolini, który lubi od czasu do czasu głosić chwałę wojny i wyszydzać pokój, zabrał się nawet do organizowania pokoju europejskiego, któremu to dziełu mają służyć pakty rzymskie, aby zaś dobitniej podkreślić swą pokojowość, dokonał jednocześnie — najazdu na Abisynję. Min. Beck nieustannie powtarza, że kieruje się w swej polityce dążeniem do utrwalenia pokoju i w tym celu sprzymierza się — z Niemcami Hitlera.

Niemcy, Włochy, Japonja i in. państwa faszystowskie, tak nagle rozmiłowane w pokoju, zbroją się w niepraktykowanych dotąd rozmiarach, wychowują młodzież na wojaków i w pogardzie do pokoju. Wszystko to widocznie... z głębokiej miłości do — pokoju.

Skąd się bierze ta fala pacyfizmu u przysięgłych jego wrogów, którzy każdym swym czynem zaprzeczają słowom pokojowym?

Otóż przedewszystkiem stąd, że faszyzm może się pochwalić szeregiem zwycięstw w polityce zagranicznej. Hitler zdobył zagł. Saary. Japonja zrabowała i rabuje wciąż ziemię cudzą. Mussolini otrzymał od Francji duży szmat piasków afrykańskich. Trzy największe kraje faszystowskie: Niemcy, Włochy i Japonja są narazie nasycone i wobec tego już sama przyzwoitość dyplomatyczna wymaga, by w nagrodę za te zdobycze mówić o pokoju.

Drugim, ważniejszym, powodem gadulstwa pokojowego jest fakt, że kraje faszystowskie istotnie **nie chcą** obecnie wojny, ponieważ **jej się boją**, a raczej boją się jej skutków. Albowiem w parze z powodzeniem polityki zagranicznej idzie u nich **klęska polityki wewnętrznej**, rozstrój gospodarczy, olbrzymie bezrobocie, niezadowolenie najszerszych mas ludności. Gdyby teraz wybuchła wojna, toby **pogrzebała faszyzm pod swemi gruzami.** A faszyzm chce żyć jaknajdłużej. Faszyzm liczy na to, że kryzys gospodarczy minie i że w następstwie tego i sytuacja polityczna faszyzmu poprawi się. Faszyzm oczekuje — jednem słowem — **wyzdrowienia kapitalizmu.** Faszyzm robi wszystko, by postawić kapitalizm na nogi. A jednym ze środków, które do tego mają służyć celu, jest właśnie ten dziwaczny **faszystowski „pacyfizm"**, pacyfizm „stosowany", **zasadniczo** obłudny i nieszczery, ale w zastosowaniu do chwili bieżącej niewątpliwie — upragniony. Mamy tu znowu jeden z licznych paradoksów dziejowych, że prąd polityczny, który wypisał na swym sztandarze hasło wojny, musi w **interesie samozachowawczym** starać się o pokój.

Ale, oczywiście, tylko do czasu. Faszyzm może i musi iść na różne ustępstwa i odstępstwa w polityce zagranicznej, a także w sprawie pokoju i wojny. Ale faszyzm pod grozą zatraty, nie może zejść z drogi dyktatury, z drogi teroru i prześladowania klas pracujących. A dopóki rządzi dyktatura kapitału, teror i gwałt — poty **nie będzie poprawy sytuacji wewnętrznej**, nie będzie — przedewszystkiem — tej jedności wewnętrznej o której faszyzm wciąż gada a którą sam zabija. O ile faszyzmu nie obali rewolucja, to wojna będzie **nieunikn**ionym **„wyjściem" faszyzmu z sytuacji beznadziejnej**, w której ostatecznie znaleść się musi.

Nie należy tedy przywiązywać większej wagi do obecnych słownych zapędów pokojowych faszyzmu. Są to odruchy **zakłopotania** i — jak powiedzieliśmy — —instynktu samozachowawczego faszyzmu. Faszyzm to ciągła i nieustanna groźba wojny. Należy wszystkie wytężyć siły, by faszyzm obalić, a wtedy i pokój będzie zapewniony.

(jmb.)

Ofensywa japońska
na Dalekim Wschodzie

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Dalekiego Wschodu: Marsz oddziałów japońskich w kierunku wielkiego muru, celem zajęcia miasta Tuczinkan oraz Kuyan odbywa się w dalszym ciągu.

Wojska chińskie cofnęły się, oddając swe pozycje bez jednego strzału.

Przedstawiciel japońskiej misji wojskowej w Mukdenie złożył oświadczenie na temat ostatnich posunięć wojsk japońskich i celu tej ekspedycji. Stwierdził on, że marsz oddziałów japońskich nie jest jeszcze zakończony. W japońskich kołach politycznych miano zdecydować, iż ostatecznym celem ekspedycji oddziałów japońskich i mandżurskich jest zajęcie Kałganu.

Reuter donosi: Miejscowe władze wojskowe potwierdzają, iż operacje oddziałów wojskowych japońskich i mandżurskich przedsięwzięte zostały w tym celu, aby usunąć Chińczyków z Dżeholu.

Japończycy zdecydowani są nawet przekroczyć wielki mur, aby udaremnić ewentualne kontrakcje.

Władze japońskie, motywując swe posunięcia, oskarżają władze chińskie o niedotrzymanie obietnicy wycofania oddziałów chińskich z terenu Mandżukuo.

Korespondent Reutera donosi na podstawie źródeł japońskich, że wojska generała chińskiego Sunga poniosły poważne straty. Oddziały chińskie znajdują się w odwrocie.

W walkach, jakie rozegrały się koło wielkiego muru, jeden Japończyk został zabity, czterech rannych.

Agencja Reutera donosi z Pekinu: Na froncie Czaharu noc minęła spokojnie. W Pekinie krążyły alarmujące pogłoski, wobec tego jednak, że Chińczycy nie zamierzają podejmować kontrataku, sytuacja — jak sądzą — nie ulegnie pogorszeniu. Wynikiem akcji Japończyków było zwiększenie terytorjum Mandżukuo o 30 mil kwadratowych. Koła chińskie z goryczą komentują „niesprowokowany atak" Japończyków i, powołując się na ostatnie przemówienie ministra Hiroty zapytują, czy armja japońska znowu przestała podlegać kontroli? (PAT)

**

Według oświadczeń japońskiego attache wojskowego, w czasie onegdajszego ataku na ufortyfikowane pozycje pod Czao-Czang, zabity został 1 oficer i 1 żołnierz, rany odnieśli 1 oficer i 4 żołnierzy. Źródła chińskie podają, że w wyniku ataku Japończyków wojska chińskie ewakuowały Ku-Yuan (PAT).

PROTEST CHIN.

Wobec rozpoczęcia akcji wojennej japońskich i mandżurskich oddziałów w kierunku chińskiego muru, Rząd chiński złożył protest w japońskiem ministerjum spraw zagranicznych. (PAT.).

**

Według wiadomości z wiarogodnych źródeł wojska japońskie zajęły miasto Kuyuan. Miasto to znajduje się na terytorjum, które dotychczas uważane było przez Japończyków za położone poza granicami Mandżuko. (PAT).

**

Korespondent Reutera w Pekinie donosi, że według półurzędowych raportów w czasie bombardowania Czahar przez Japończyków zabitych i rannych było 50 osób, głównie z pośród ludności cywilnej. (PAT).

NIEPOKÓJ W ANGLJI.

Angielskie koła polityczne oraz prasa zdradzają żywe zaniepokojenie spowodu wznowienia działań wojennych w prowincji Dżahar. Korespondenci pism angielskich w Pekinie donoszą, że we wtorek wieczór rozpoczęła się ofensywa japońska. Wojska japońsko - mandżurskie rozporządzają znaczną ilością artylerji, samochodów pancernych i samolotów do bombardowania. Natarcie rozwija się w kierunku Kuy - Nan, Tung - Sza - Tse i Tu - Szin - Kau. Ta ostatnia miejscowość posiada doniosłe znaczenie strategiczne. We środę w południe samoloty japońskie zmobardowały pozycje chińskie, które następnie zostały ostrzeliwane ogniem artyleryjskim. 70 granatów przebiło otwór w wielkim murze. Ofensywa japońska rozwija się z niesłabnącą energją. Attache wojskowy japoński w Pekinie, płk. Takahaszi oświadczył, że działania wojsk japońskich się kończą się dopiero w chwili osiągnięcia zamierzonego celu. Siły chińskie pozostają pod dowództwem gubernatora prowincji Dżahar gen. Sung - Czen - Juanga. W Pekinie odbyła się narada wojenna z udziałem gen. Sung - Czen - Juanga i ministra wojny Ho-Inga. (ATE)

PRZERWA W WALKACH.

Według informacyi ze źródeł chińskich walki w okolicach Czahar zostały przerwane na czas rokowań, prowadzonych przez gubernatora tej prowincji z dowódcą oddziałów japońskich. (PAT).

Po zmianie rządu
w Bułgarji

Minister spraw zagranicznych Batołow udzielił wywiadu przedstawicielowi jugosłowiańskiej agencji urzędowej, w którym stwierdził m. in. że polityka zagraniczna Bułgarji pozostanie niezmieniona. Ma ona na celu utrzymanie przedewszystkiem stosunków przyjacielskich z państwami sąsiedniemi.

Nowy premjer bułgarski generał Złatew w swojej enuncjacji prasowej podkreślił, iż nowy rząd będzie prowadził w dalszym ciągu politykę zbliżenia i porozumienia z Jugosławją. (PAT).

Omawiając utworzenie nowego rządu bułgarskiego „Petit Journal" pisze: Premjer Złatew prowadzić będzie nadal politykę swego poprzednika Georgjewa i czuwać będzie pilnie nad tajnemi organizacjami.

Partja Pracy
przygotowuje wybory

Mimo zaprzeczeń premjera Macdonalda, jakoby rząd nie przygotowywał wyborów powszechnych na jesień roku bież., panuje ogólne przekonanie, że wybory te odbędą się w końcu października 1935 r., dowodem tego jest wczorajsza decyzja komitetu wykonawczego Labour Party, który postanowił przystąpić do przygotowania walki wyborczej. Licząc się z możliwością wyborów w październiku i chcąc uniknąć kolizji pomiędzy dorocznym kongresem Labour Party a akcją wyborczą, względnie samemi wyborami, komitet postanowił przyśpieszyć termin zwołania kongresu, który odbędzie się wobec tego 30 września. Według pierwotnych projektów, kongres miał obradować w czasie od 8 do 12 października w Szkocji. Obecnie postanowiono odbyć kongres w Brighton w najbliższem sąsiedztwie Londynu, aby w razie wyborów nawiązać natychmiastowy kontakt z centralą partji.

Mowa Herriota

Radykali popierają Rząd Flandin'a

We środę odbyło się w Paryżu posiedzenie komitetu wykonawczego stronnictwa radykałów społecznych. Prezes stronnictwa minister stanu Herriot, wygosił przemówienie, w którem podkreślił z zadowoleniem, że od paru miesięcy panuje zupełna harmonja pomiędzy parlamentem a rządem. Parlament pracuje normalnie. Następnie Herriot poruszył sprawę rozbrojenia organizacyj politycznych i zaznaczył, że stronnictwo jego zajmuje stanowisko nacechowane objektywizmem i nie kieruje się żadnemi względami partyjnemi. Radykali socjalni są zwolennikami wolności słowa i zgromadzeń. Tem niemniej wolność ta nie może być nadużywana. Broń mogą nosić jedynie przedstawiciele siły zbrojnej i policji. Przechodząc do omówienia kryzysu gospodarczego, Herriot wyraził zadowolenie z powodu zarządzeń, powziętych przez obecny gabinet.

W końcu swego przemówienia minister poruszył zagadnienia polityki zagranicznej. Herriot oświadczył, że sprawa Saary została rozwiązana zgodnie z poczuciem sprawiedliwości i postanowieniami traktatów. Liga Narodów wykazała w tej sprawie swą żywotność. Polityka zbliżenia z Sowietami przybrała na sile i przeradza się w prawdziwą przyjaźń francusko - sowiecką. Ufność Francji do Ligi Narodów wzrosła. Gwarancje bezpieczeństwa winny polegać nietyle na efektywach i materjale wojennym, ile na zawarciu konwencji o kontroli i ograniczeniu zbrojeń. Herriot zakończył swą mowę zapewnieniem lojalności wobec premjera Flandina i gabinetu jedności narodowej. Komitet przyjął rezolucję, aprobującą politykę Rządu.

(ATE)

Amnestja w Saarze
ale nie z ramienia Hitlera

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Saarbruecken, że w dzienniku urzędowym Komisji Rządzącej ukazało się rozporządzenie o amnestji, która weszła w życie z dniem 24 stycznia. Kary za przestępstwa polityczne będą umorzone jeśli nie przekraczają 6 lat więzienia lub grzywny pieniężnej. Wyższe kary skrócone będą o lat 6, reszta zaś zmniejszona będzie do połowy. (PAT).

Teror szaleje w Sowietach

Agencja Tass donosi: Dnia 23 b. m. kolegjum wojskowe Najwyższego Trybunału ZSRR. w Moskwie rozpatrywało sprawę b. kierownika leningradzkiego wydziału komisarjatu ludowego spraw wewnętrznych Miedwiedia, jego zastępców Zaporożca i Fomina oraz kilku innych funkcjonarjuszy tego wydziału. Przewód sądowy i zeznania samych oskarżonych ustaliły, iż Miedwied, Zaporożec, Fomin i 8-miu pozostałych oskarżonych, z których zwłaszcza Balcewicz z racji zajmowanego stanowiska miał bezpośredni kontakt ze sprawami terorystycznemi, będąc poinformowani o przygotowywanym zamachu na Kirowa, wykazali nietylko bezczynność, ale nawet karygodne niedbalstwo wobec podstawowych wymagań bezpieczeństwa państwa, nie podjąwszy żadnych zarządzeń, niezbędnych dla zapewnienia tego bezpieczeństwa. Miedwied, Zaporożec i Gorin - Lundin nie wydali żadnych zarządzeń w celu ujawnienia i przerwania działalności terorystycznej grupy kontrrewolucyjnej Zinowjewa w Leningradzie, w szczególności zabójcy Kirowa — Nikołajewa, aczkolwiek mieli pełną możność uczynić to. Wszyscy oskarżeni uznani zostali winnymi. Trybunał skazał Miedwiedia i Zaporożca na 3 lata zesłania do obozu koncentracyjnego, Balcewicza na 10 lat, trzech dalszych oskarżonych na 3 lata i sześciu — na 2 lata zesłania do obozu.

**

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy: pomimo skazania 12 urzędników komisarjatu spraw wewnętrznych, zamieszanych w sprawę zamachu na Kirowa, sprawa ta nie została jeszcze zakończona.

Władze wdrożyły postępowanie sądowe o współudział w organizacji zamachu na Kirowa przeciw 14 osobom, przebywającym w aresztach w Moskwie, Leningradzie i Kijowie. (PAT).

Zgon Marji Daszyńskiej

Wczoraj w nocy zmarła w Warszawie tow. MARJA DASZYSKA, żona Ignacego Daszyńskiego. Pogrzeb odbędzie się w sobotę na cmentarz Powązkowski.

Rodzinie Zmarłej przesyłamy wyrazy najserdeczniejszego współczucia.

Czy w St. Zjednoczonych powstanie Partja Pracy?

Jak wiadomo, próby powołania do życia w Stanach Zjednoczonych Partji Pracy na wzór angielskiej, nie dały dotąd rezultatu. Obecnie w obliczu ożywienia ruchu robotniczego w Stanach Zjednoczonych sprawa ta znowu staje się aktualną.

Na ostatniem posiedzeniu Egzekutywy Partji Socjalistycznej (w Bostonie) opracowano program akcji na czas najbliższy. Stwierdzono, że stosunki ze związkami zawodowemi są coraz lepsze i serdeczniejsze, wobec czego zalecono wspólne z niemi wystąpienia i demonstracje w walce o 30-godzinny tydzień pracy, o [illegible] cono wstąpić do wolnych (klasowych) związków zawodowych.

Egzekutywa wybrała komisję, mającą zbadać widoki i możliwości założenia partji robotniczo - włościańskiej. Egzekutywa stwierdziła, że 20% członków, zorganizowanych w związkach zaw. wypowiedziało się za utworzeniem Partji Pracy.

Co do sprawy „jednolitego frontu", to Egzekutywa uchwaliła, że do najbliższego kongresu partyjnego nie będzie się wdawała w żadne rokowania z komunistami na ten temat.

Sekretarz Partji tow. Senior oświadczył, że Partja w r. ub. zyskała 5.500 no[illegible]

Faszyści z ideowemi pobudkami

Przywódca hiszpańskich ludowców-agrarjuszy, Gil Robles, i przywódca agrarjuszy, Martinez Develasco, wystąpili na posiedzeniu Kortezów (Sejmu) przeciwko twierdzeniom niektórych mówców z prawicy, jakoby ostatnie wydarzenia polityczne w Hiszpanji były wynikiem dążenia do władzy ze strony pewnych kół. Gil Robles oświadczył, że rekonstrukcja gabinetu jest sprawą drugorzędną, istotną natomiast jest kwestja zmiany polityki, na której podstawie zawarte zostało porozumienie z premjerem Lerroux. Przemawiając następnie, Lerroux zaznaczył, iż jedynym środkiem utrwalenia republiki jest kontynuowanie polityki centrum. (PAT.)

Władze wojskowe zwróciły się do Kortezów o upoważnienie do ścigania pani Nelken, posłanki socjalistki z Badajoz, która brała udział w rozruchach październikowych i ukryła się we Francji. (PAT.)

Zamknięcie kongresu R.S.F.R.S.

Wczoraj zakończyły się obrady kongresu Sowietów Ros. Federacyjnej Republiki Sowieckiej. Obrady zamknął Kalinin dłuższem przemówieniem, w którem zanalizował i zreasumował prace kongresu, wskazując na rozwój gospodarczy, kulturalny i społeczny kraju. Kalinin nie wątpi, że i w przyszłości wszelkie zadania, związane z rozwojem przemysłu rolnictwa i kultury, będą wypełnione. Będzie to najlepszym dowodem uznania dla Stalina i partji komunistycznej.

Obrady zakończyły się owacjami na cześć Stalina i Kalinina. Wczoraj odbyło się również pierwsze posiedzenie Centr. Komitetu Wykonawczego, Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Sowieckiej, wybranego przez kongres. Na posiedzeniu tem dokonano wyboru prezydjum komitetu centralnego. Przewodniczącym Centralnego Komitetu obrany został jednogłośnie Kalinin, sekretarzem Kisielew, przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych Sulimow, wiceprzewodniczącymi — Lebied i Ryskułow.

Komisja Budżetowa Sejmu

Budżet Min. Spraw Wenętrznych

Komisja Budżetowa Sejmu omawiała wczoraj budżet Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Min. M. Kościałkowski ograniczył się w swojem przemówieniu wyłącznie do strony budżetowo - finansowej swego resortu; stronę polityczną swojej działalności p. Kościałkowski omówi osobno na plenum Sejmu.

Wydobycie ofiar katastrofy na kopalni „Wujek"

Akcja zmierzająca do wydobycia ostatnich ofiar katastrofy na kopalni „Wujek" jest ukończona.

Mimo dalszych wstrząsów, które spowodowały ponowne zawalenie się odkopanego chodnika, wydobyto w nocy z pod mas węgla zwłoki rębacza Konrada Golki. Wczoraj o godz. 14-ej wydobyto z pod gruzów ostatnią ofiarę, Ludwika Wiktorczyka.

10.000 dzieci Szkół Powszechnych głoduje

Na dzień 21 b. m. akcja dożywiania dzieci szkół powszechnych, prowadzona przez Radę szkolną m. st. Warszawy, objęła 28.451 dzieci w 161 szkołach. Z tej liczby 14.773 dzieci otrzymuje zupy (pół litra) i chleb (200 gram.), a 13.678 mleko (ćwierć litra) i chleb (200 gram.) Ostatnio porcje chleba powiększono z dawnych 100 gramów do 200 gramów. Z liczby 161 szkół, w jedenastu dożywianie 1.664 dzieci odbywa się przy pomocy instytucji społecznych. Liczba dożywianych dzieci jest stopniowo powiększana.

Wycofanie 30-groszowych znaczków pocztowych

Z dniem 1 lutego r. b. wycofane zostają z obiegu 30-groszowe znaczki pocztowe koloru czerwonego z godłem państwa. Przesyłki pocztowe, opatrzone powyższymi znaczkami, będą od dnia 1 lutego uważane za nieopłacone.

Do dnia 31 marca wszystkie urzędy i agencje pocztowe wymieniać będą wycofane znaczki 30-groszowe na znaczki będące w obiegu. Wymiana nie będzie natychmiastowa. Składający znaczki otrzyma pokwitowanie, na podstawie którego w ciągu miesiąca wydane będą znaczki obiegowe równej wartości.

Podatek dochodowy od kumulacji uposażeń

Ministerjum skarbu zarządziło, aby po upływie zbliżającego się terminu składania zeznań o podatku dochodowym z tytułu kumulacji uposażeń, urzędy skarbowe sprawdziły czy wszystkie zainteresowane osoby złożyły odnośne oblicze[illegible]

Przy sprawdzeniu mają być pominięci funkcjonarjusze państwowi, którzy oprócz uposażenia ze skarbu państwa, zwolnionego od podatku dochodowego, mieli w ciągu roku tylko jedno dodatkowe zajęcie u innego pracodawcy.

Warszawska Rada Związków Zawodowych wzywa ogół swych członków do udziału ze sztandarami w Akademji na cześć JÓZEFA KWIATKA.

NOWY NUMER

„Tygodnia Robotnika"

przynosi między innemi:

Twórcy komunizmu w więzieniach sowieckich.

Proces endeków łódzkich.

Wolno zarabiać na niedzielę.

Ksiądz bije dzieci.

Trockiści w Z. S. S. R.

Cena 10 gr. Do nabycia wszędzie.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Warecka 7. Konto PKO. Nr. 978.

Wniosek uchwalony po 52 latach

Komisja dla ustawodawstwa cywilnego francuskiej Izby Deputowanych obradowała wczoraj nad projektem zmiany formuły przysięgi składanej w sądzie. Chodziło mianowicie o upoważnienie sędziów do zniesienia w formule przysięgi słów: „wobec Boga i ludzi". Komisja przyjęła 6-ciu głosami przeciwko 3-em tekst uchwalony przez Senat. Należy zauważyć, że wniosek ten znajdował się w Izbie od 52-ch lat i tekst przyjęty został uchwalony przez Senat już 26-go lutego 1883 r. (PAT.).

Górnicy belgijscy w obronie emerytur

Komitet wykonawczy socjalistycznego związku górników postanowił jednomyślnie proklamować od dnia 4 lutego strajk górników w całej Belgji, o ile rząd nie cofnie zarządzeń o redukcji emerytur gór[illegible]

Przygotowania do „rozbrojenia"

Specjalna komisja, powołana do zbadania lotnictwa amerykańskiego, przedstwiła prezydentowi Rooseveltowi wyniki swych prac w formie raportu, w którym komisja domaga się podniesienia stanu liczebności lotnictwa wojskowego do 4.000 aparatów.

Rząd szwedzki wniósł do Riksdagu wniosek zwiększenia kredytów na organizację obrony wyspy Gotland i na związane z tem wydatki na armję.

Powódź w Stanach Zjednoczonych

Powódź, spowodowana przez wylew rzeki Missisipi, wyrządziła już znaczne szkody. Tysiące mieszkańców okolicznych miejscowości szukają schronienia na dachach domów, zniszczonych przez wezbrane wody. Na pomoc wysłano statki motorowe. W wielu miejscowościach w dolinie Missisipi jedynym środkiem komunikacji są łodzie. W Clarksdale utonęło kilkanaście osób.

Sowiecki tytoń w Polsce

Agencja PID dowiaduje się, iż przedstawicielstwo handlowe ZSSR. w Polsce sprowadziło w ostatnich tygodniach do Polski duże transporty tytoniu, przeznaczonego dla produkcji naszego monopolu. Do Warszawy nadeszło ogółem około 380 tys. kg. tytoniu kaukaskiego, krymskiego i kubańskiego. W roku 1935 Sowiety dostarczyć mają w ramach przyznanych kontyngentów 600 ton tytoniu, wartości około 2 miljonów zł.

Wiadomości w kilku wierszach

Pilot Genin odbył przelot do stolicy Madagaskaru Tananarivy z Paryża w ciągu 3 dni i 14 godzin, bijąc o dobę rekord, ustanowiony w 1931 r.

— W Sofji władze bezpieczeństwa aresztowały 30 macedończyków. Przy rewizji znaleziono liczny zapas rewolwerów oraz [illegible]

— Nad Nowym Jorkiem rozszalała się wczoraj wieczorem śnieżyca, która trwała przez całą noc. Cały ruch uliczny i kolei miejskiej jest zupełnie zahamowany. Do usuwania śniegu zaangażowano ok. 30 tys. bezrobotnych. Poza tem w Ameryce panują szalone mrozy. W Filadelfji znaleziono 9 osób zmarzłych na śmierć. Miasto pokryte jest lodową grubości 15 cali.

— W Sarreguemines (w Lotaryngji) sąd skazał mieszkańca Saary, Janza, na rok więzienia i 10 lat zakazu pobytu we Francji za szpiegostwo na rzecz ościennego państwa w Forbach.

— Komunikat wojsk paragwajskich podaje: Oddziały paragwajskie zajęły Carandayiti wzięły do niewoli wielu jeńców i zdobyły dużo materjału wojennego. Na odcinku Capiitenea boliwijczycy cofają się w kierunku Palmo Salo.

— Jak donosi „Le Jour", postanowiono utworzyć nowy pułk legji cudzoziemskiej w celu umożliwienia uchodźcom z Zagłębia Saary zaciągnięcia się do legji.

Z Kalkuty donoszą: Policja wykryła tajne składy broni oraz laboratorja, w których wyrabiano materjały wybuchowe. Dokonano licznych aresztowań.

Pokwitowanie

NA FUNDUSZ UCZCZENIA PAMIĘCI J. KWIATKA.

M. Ponikowski zł. 20.

S. N. zł. 5.

B. z Płocka zł. 20.

NA ROBOTN. TOW. PRZYJ. DZIECI.

Piotr Szybowski zł. 20,

Przegląd prasy

POSŁOWIE, CZY POSŁAŃCY?

Pod powyższym tytułem „Zielony Sztandar" tak daje charakterystykę posłów z klubu BBWR:

„Jeden z wybitnych parlamentarzystów francuskich z czasów Napoleona Trzeciego, uważającego się za „opatrznościowego" męża Francji, takie oto świadectwo wystawił ludziom, którzy stanowili wówczas większość rządową: „Ludzie bez talentu, bez honoru, uginający się pod ciężarem długów i występków". — Ani zbytnich cnót, ani też wielkich talentów nie zgromadziła wśród swoich posłów i polska sanacja. Kilku profesorów, którzy wyrzekli się prawd, głoszonych kiedyś, w odmiennych stosunkach politycznych, kilku prawników, którzy prawo pojmują jako bicz w ręku silniejszego, kilku „mężów stanu", o rozdętej przez usłużną prasę wielkości — reszta zaś to szaraczkowie potulni, to wreszcie rozmaite wyrostki, „uginające się pod ciężarem długów i występków".

OBŁUDA.

Jednocześnie „Dzień Dobry" i „Kurjer Poranny" wystąpiły z patetycznemi artykułami przeciw praktykom sekwestratorów i ich metodom które powiedzmy łagodnie, dają się we znaki ludności.

Pięknie! Tylko całe to wystąpienie pachnie obłudą. Po co pisać na ten temat artykuły? Jeśli p. Stpiczyńskiemu, czy Miedzińskiemu, który ma obecnie wiele do powiedzenia w „Prasie polskiej", nie podobają się, i słusznie, praktyki komorników — to poco o tem pisać długie artykuły?

Wystarczyłby jeden telefon. Tylko, tylko, że tu chodzi o realny skutek. Nikomu z panów z sanacji nie zależy na tem, aby ukrócić bezwzględność komorników. Natomiast wszystkim zależy na tem, aby przez pozorną obronę interesów ludności wkraść się w jej łaski.

To się właśnie nazywa partyjną demagogją.

POGŁOSKI.

Oczywiście, że przyszła ordynacja wyborcza budzi pewne zainteresowanie w społeczeństwie. Ludzie są ciekawi, kto i jak będzie wybierał przyszłe „przedstawicielstwo" narodu. Naturalnie nikt się nie łudzi, aby przyszły Sejm reprezentował prawdziwe nastroje kraju. Na temat tego, jak ma wyglądać przyszła ordynacja wyborcza, pisze „Kurjer Bydgoski":

„Podobno miarz. Świtalski, który sprowadził specjalną literaturę do ordynacji wyborczej, opracował już tazy przyszłego projektu. Niezależnie od tego, b. premjer Sławek ma przygotowany swój projekt, oparty, jak twierdzą, o zasadę elitarną. Rząd w osobie p. premjera Kozłowskiego opracowuje również projekt ordynacji wyborczej, który, jak mówią, najbardziej zbliżony jest do systemu obecnego. Poza tem, jak donosi „A.B.C.", toczą się poufne narady w Belwederze.

Zapewniają, że żadne ostateczne decyzje jeszcze nie zapadły i mówią, że od tego, czyj projekt będzie uwzględniony, zależeć ma powierzenie steru rządu podczas przyszłych wyborów [illegible] dynacji wyborczej zostały przyspieszone, a w najbliższych dniach zapaść ma ją decyzje, czy zalatwi tę sprawę Sejm w obecnej sesji, czy też zwołana będzie sesja nadzwyczajna, czy też poprostu nowa ordynacja ogłoszona będzie, jako dekret Prezydenta Rzplitej".

S-ek.

Liczba korzystających z zasiłków powiększona będzie do 100.000

Jak się dowiaduje agencja PID, na dzień 30 b. m. zwołane zostaje posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezro[illegible] celem ustalenia preliminarza zasiłków ustawowych dla bezrobotnych na m. luty.

Miesiąc luty jest rok rocznie kulminacyjnym okresem zmniejszenia stanu zatrudnienia, gdyż już w m. marcu kończy się sezon martwy w wielu przemysłach. Ze względu na to w nadchodzącym miesiącu preliminarz zasiłków obejmie blisko 100,000 osób. Na zasiłki wyasygnowana ma być kwota około 4 miljonów [illegible]

Z warszawskiej sali sądowej

Dwuch urzędników i jeden major

W Sądzie Okręgowym rozpatrywano wczoraj znowu proces o łapownictwo i oszustwo. Tym razem na ławie oskarżonych znalazło się trzo, złożone z b. komendanta P. K. U. Warszawa II, mjr. Adama Wróblewskiego, oraz dwuch urzędników 32 obwodu urzędu skarbowego.

Oskarżony Wróblewski znalazł się zresztą nie pierwszy raz przed sądem, gdyż karjerę swoją wojskową zakończył był nadużyciami — i pięcioletnim pobytem w więzieniu.

Po odbyciu kary Wróblewski zajął się windykacją weksli, jak twierdzi, prowadził nawet własne biuro windykacyjne.

Obecnie mjr. Wróblewski znalazł się na ławie oskarżonych za tranzakcję, zawartą przy pomocy dwuch urzędników urzędu skarbowego z właścicielem sklepu krawieckiego, Przecławskim.

Przecławski miał do zapłacenia dość znaczny podatek dochodowy i gdy zwrócił się do niego Wróblewski z propozycją „załatwienia" rozłożenia podatku na raty, chętnie się tego uchwycił. Wróblewski zażądał „za przysługę" 1.200 zł., oświadczając, że musi podzielić się tem „wynagrodzeniem" z urzędnikami urzędu skarbowego: Jezierskim i Dyderskim. Przecławski przystał na warunki i w „Cristalu" wręczył Wróblewskiemu i Dyderskiemu 150 zł., oraz czeki P.K.O, na pozostałą należność.

W kilka dni później z urzędu przyszło zawiadomienie, iż podatek został rozłożony na 20 rat.

Wróblewski tak się rozzuchwalił swem powodzeniem, iż po sprawdzeniu, że część czeków, otrzymanych od Przecławskiego nie miało pokrycia, skierował sprawę do sądu i uzyskał wyrok, zaopatrzony rygorem natychmiastowej wykonalności, dzięki czemu Przecławskiego zlicytował.

Kto wie, czy aferzysta nie działałby dalej, gdyby nie fakt, że Przecławski, awanturując się z przybyłym do niego egzekutorem tegoż 32 obwodu urzędu skarbowego, w złości oświadczył, że urzędnicy urzędu wzięli od niego łapówkę.

W czasie śledztwa okazało się, że ofiarą zgranej trójki padł w sposób identyczny Hersz Berensztejn, który dał 100 zł. za rozłożenie na raty swoich zaległości podatkowych.

Urzędnicy tłumaczyli się przed sądem, że o niczem nie wiedzą; Wróblewski utrzymuje, że miał do czynienia z Przecławskim w sprawie windykacji weksli — i wynikły porachunki na tle osobistem, w wyniku których Przecławski dla zemsty wniósł oskarżenie.

Bronią adwokaci M. Goldsztein i Zand. Wróblewski odpowiada z więzienia.

Klijent pobił adwokata

Sąd grodzki XII okr. rozpatrywał wczoraj sprawę Berka Szeweckiego, który w przedsionku sądu odwoławczego pobił adw. Peszela, oberwał mu żabot od togi i podrapał po rękach i twarzy. W czasie napadu adwokat bronił się taką z aktami, a policjant z trudem obezwładnił szaleńca.

Sąd skazał Szeweckiego na 3 tygodnie aresztu.

Zamiast leczenia — więzienie

Niejaki Feliks Hinc, biuralista, źle się czuł i postanowił poradzić się lekarza w Ubezpieczalni Społecznej. Jak wiadomo wszystkim ubezpieczonym, przedstawia to zazwyczaj dość dużo komplikacji i wymaga cierpliwości. Hinc chodził i chodził po numerek — i ciągle bez skutku. Człowiek chory jest zazwyczaj bardziej pobudliwy, to też Hinc wpadł w stan zdenerwowania i po bezskutecznej walce „o numer" wdarł się do gabinetu lekarza, dr. Etkina, i zażądał, by ten go zbadał. Dr. Etkin kazał sobie dać „numer". Hincowi było tego zadużo. Chwycił stołek z jakimś medykamentem i rzucił w lekarza, a poszarpawszy leżącą na stole księgę lekarską, wrzasnął „Musicie mnie zbadać" — i ułożył się na kanapie.

Zamiast lekarza zbadał go jednak policjant, a sąd skazał nieboże cierpliwego pacjenta Ubezpieczalni na 6 miesięcy więzienia[illegible]

IK.

Wynurzenia p. Wincentego Jastrzębskiego

W dniu 20 stycznia przed mikrofonem Polskiego Radja od godziny 20-tej do godz. 20 min. 30 p. Jastrzębski wygłosił obszerny referat na temat zmian— które zamierza przeprowadzić w Ubezpieczalni Chorobowej.

Trzeba przyznać, że pod względem niewybrednej demagogji bardzo zręcznie był to skonstruowany referat; celem jego i zadaniem było zdyskwalifikowanie dotychczasowego systemu lecznictwa.

P. Jastrzębskiego znam dawno—wiem że potrafi operować pozornie słusznemi argumentami, potrafi korzystać z demagogji byle osiągnąć efekt. Swego czasu miałem możność słuchania p. Jastrzębskiego na konferencji Wolskiej dzielnicy naszej Partji w momencie odejścia grupy Żarskiego razem z p. Jastrzębskim od Partji. Jak dziś stają mi w pamięci ówczesne argumenty tej samej wartości, co niedzielne w sprawie reorganizacji lecznictwa ubezpieczeniowego. Nie mam zamiaru iść śladami p. Jastrzębskiego i używać chwytów demagogicznych w walce z jego urojonemi trudnościami tam, gdzie tych trudności jest stosunkowo mało. P. Jastrzębski powoływał się na „ogonkową" ankietę na temat chorób poszczególnych ubezpieczonych i wyszydzał leczenie przez lekarzy specjalistów. Drwiąco mówił o tem, że lekarz Ubezpieczalni jest zmechanizowany, że nie poświęca uwagi należytej dla rozpoznania istotnej choroby, a przez to winił system leczenia dziś obowiązującego. Dziwne to jest wszystko, a któż doprowadził do tego stanu, w jakim się znalazł ubezpieczony, — chory i lekarz Ubezpieczalni — kto to przepisuje warunki, w jakich mają pracować lekarze? — Czy nie ci wszyscy „reformatorzy" w rodzaju p. Jastrzębskiego — oni to swoim rozma[illegible] „reformatorskim" w niektórych dziedzinach lecznictwa doprowadzili je do absurdu.

P. Jastrzębski chce przeciwstawić dzisiejszym niedomaganiom swoją koncepcję lecznictwa ubezpieczeniowego magicznem słowem „lekarza domowego", któremu w swoim referacie poświęcił dużo czułostek, zapomniał jeno przyznać się do własnej winy, że pozbawił Ubezpieczalnię znacznego dochodu, — zwalniając od przymusu ubezpieczeniowego lepiej zarabiających pracowników i doprowadził w tej dziedzinie do bardzo poważnych konsekwencyj finansowych.

Zapomniał zwrócić uwagę i w potokach krasomóstwa przedstawić słuchaczom radja, w jakich warunkach będzie przyjmował lekarz domowy, ilu ubezpieczonych lekarz będzie miał, a to przecież nie są drobnostki. Ani słowa nie powiedział o zagadnieniach higjeny, na któremi lata całe samorządy ubezpieczeniowe łamały sobie głowę i nie szczędziły wydatków, by chorych zakaźnych izolować od tych chorych, którzy przychodzą po pomoc do lekarza Kasy Chorych. P. Jastrzębski chce wszystkich chorych spakować do jakiegoś dusznego pokoiku „lekarza domowego" i każe temu samemu lekarzowi badać choroby weneryczne, obok chorób, które wymagają innych zabiegów i innych środków zaradczych. Najgłupszy człowiek [illegible] jakie pragnie [illegible] p. Jastrzębski dla ubezpieczonych — przez wprowadzanie lekarzy domowych stworzą dla nich piekło na ziemi. Przecież wszyscy pamiętamy tylko nie p. Jastrzębski, bo nie brał wtedy w pracy udziału, z jakiemi trudnościami walczyły poszczególne Kasy Chorych, nie mając pomieszczeń, nie mając odpowiedniego aparatu dla obsłu[illegible] w[illegible]dzieć jakiemi frazesami nie operował p. Jastrzębski na temat troski o ubezpieczonych, jego pomysły skończą się bolesnym ciosem właśnie dla ubezpieczonych.

W chwili obecnej, gdy ubezpieczeni ze swoich funduszów pobudowali odpowiednie lokale, gdy np. Krakowska Kasa Chorych pod rządami samorządu ubezpieczonych na czele którego stał tow. Żuławski po wybudowaniu nowego gmachu doprowadziła do tego że w poczekalniach chorzy mają do czynienia tylko z lekarzem i z tym typem choroby, na które cierpią ubezpieczeni,— przychodzi p. Jastrzębski i powiada, że to jest głupstwo, że to trzeba znieść, że trzeba sprowadzić wszystkich chorych do „lekarza domowego", do jego prywatnego gabinetu i ani na chwilę nie zastanawia się nad tem, że przedewszystkiem urządzenia domowe lekarzy będą o całe niebo gorsze od tych, jakiemi rozporządza Ubezpieczalnia.— Znane są powszechnie fakty, że najbogatszy lekarz nie może sobie pozwo[illegible] denerwują [illegible] jest [illegible] jak cały referat, p. Jastrębskiego. Czy nie wiadomem jest, że mniej więcej sławniejszy lekarz ma sekretarjat, do którego trzeba się zgłaszać na parę dni przed przyjęciem, przecież pamiętają ludzie w Warszawie, że do doktora Woynowskiego po 20 dni i więcej czekali pacjenci, by ich łaskawie przyjął. Tak samo w Ubezpieczalni, — lekarze mniej lub więcej [illegible] cję, niż mniej znani, i z tego faktu ża[illegible] może kuć argumentu przeciwko leczeniu przez specjalistów.

Pomysł p. Jastrzębskiego spotkać się musi nietylko z oporem lekarzy, z których p. Jastrzębski chce zrobić uniwersalnych manekinów, chce przekreślić cały dorobek uniwersyteckiego i klinicznego nauczania, doprowadzić lecznictwo ubezpieczeniowe do takiego stanu, [illegible] do tego zmierzają. Nic dziwnego, że robotnicy w imieniu których przemawiał p. Jastrębski mówiąc, że dla ubezpieczonych swoje reformy wprowadza— jaknajbardziej kategorycznie protestują przeciwko tej nowej reorganizacji.

W dniu 21 stycznia na Okręgowej Konferencji wszystkich Związków Zawodowych w Łodzi robotnicy dali temu wyraz, protestując przeciwko zamiarom p. Jastrzębskiego. Chciałbym, aby p. Jastrzebski posłuchał, co o jego „reformach" myślą robotnicy. Może by to ostudziło jego zapał „reformatorski". A to tym ci bardziej, że wszystkie te pomysły idą od „Lewiatana"...

Jeszcze na jedno pragnę zwrócić uwagę. W województwach zachodnich lekarze dawnej Kasy Chorych mieli prawo w swoich gabinetach prywatnych przyjmować chorych, ale ubezpieczony nie był zmuszony do swojego „domowego lekarza" iść, miał prawo wyboru lekarza. W myśl zasady, że ten kto płaci, na ubezpieczenia ma prawo do wyboru lekarza według własnej i nie przymuszonej woli, robotnicy będą o to walczyć. — Będą też walczyć ze wszystkimi „reformatorami", którzy się narzucają do „reformowania" ubezpieczeń społecznych wbrew woli i zgodzie ubezpieczonych.

J. Jastrzębski znany jest, jako „reformator" Monopoli Państwowych. Jak tam „zreformował" — mogą o tem powiedzieć robotnicy zatrudnieni w Monopolach, oraz inwalidzi wojenni. Obecnie p. Jastrzębski „reformuje" ubezpieczenia, nie pytając o zgodę ubezpieczonych. Czy nie czas najwyższy zaprzestać eksperymentowania na ciele żywych ludzi i czy nie czas poprosić P. Marszałka Piłsudskiego, by powierzył p. Jastrzębskiemu reformowanie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, jeżeli p. Jastrzębski musi być koniecznie „reformatorem"?...

Jan Kwapiński

Socjaliści w Ameryce

Egzekutywa socjalistycznej partji w Stanach Zjednoczonych Ameryki Płn. uchwaliła na naradzie odbytej w Bostonie program działalności, zmierzający do ściślejszej współpracy pomiędzy związkami zawodowemi, a partją.

Program [illegible] robotników [illegible] dowych, [illegible] nych i t. d.

Komitet Wykonawczy Partji socjalistycznej stwierdza, że stosunki pomiędzy socjalistami a związkami zawodowemi znacznie się poprawiły, a obecnie zastanawia się nad sprawą wspólnej akcji robotników i chłopów.

Uroczysta Akademja ku czci Józefa Kwiatka

odbędzie się w Warszawie 27 stycznia b. r. o godz. 10.30 r. w sali teatru „Ateneum", ul. Czerwonego Krzyża 20.

Egzekutywa W. OKR. PPS. wzywa wszystkie dzielnice do wzięcia udziału w Akademji ze sztandarami.

Wstęp bezpłatny. Karty wejścia do otrzymania na wszystkich dzielnicach.

Przedsmak rządów hitlerowskich w Zagłębiu Saary

Zwolennicy „Niemieckiego Frontu" w m. Kinkel zagarnęli dom, należący do Towarzystwa Przyjaciół Przyrody. Zdarli z domu czerwony sztandar, który spalili, i zawiesili na nim swoją pogańską swastykę. Dom ten zostanie użyty na bursę dla młodzieży hitlerowskiej.

W sprawozdaniu urzędowej agencji zrabowanie domu nazwano „czynem wspaniałomyślnym myślącej po niemiecku części ludności".

W Völklingen ciężko pobito dwuch obywateli, którzy przed plebiscytem agitowali za utrzymaniem stanu rzeczy (status quo).

W Wexbach hitlerowcy ciężko pobili górnika. Wezwany lekarz hitlerowiec nie chciał udzielić pobitemu pomocy.

W Altenkessel hitlerowcy pochodem obeszli całe miasteczko, zatrzymując się przed domem każdego zwolennika status quo, którego obsypywano obelgami i pogróżkami. W jednym wypadku wyłamali siekierą drzwi do mieszkania antyhitlerowca.

Francuski górnik, którego hitlerowcy ciężko pobili, wniósł zażalenie do Najwyższego Trybunału Plebiscytowego.

Wpoprzek Ameryki w 12 godzin

Rekord lotniczy

Znany lotnik amerykański, major James Doolittle, pobił w tych dniach rekord szybkości na samolocie pasażerskim na przestrzeni pomiędzy Kalifornją a Nowym Jorkiem.

Doolittle wystartował o godz. 20 m. 27 z lotniska Glendale w Kalifornji i lądował następnego ranka o godz. 8 m. 26 na lotnisku nowojorskiem Lloyd Bennet. Przebył przeto cały kontynent amerykański od Atlantyku do Pacyfiku w ciągu 11 godz. 59 min.

Doolittle pobił w ten sposób rekord swojego rodaka Rickenbachera o 4 m. 50 sek. Jeżeli zaś zważyć, że Rickenbacher wówczas lądował w Newarku, t. j. o 30 kilometrów bliżej, to triumf Doolittle'a jest jeszcze większy.

Przeciętna szybkość, jaką osiągnął Doolittle w tym locie wynosi 360 kilometrów na godzinę. Należy także uwzględnić, że warunki atmosferyczne w wysokim stopniu nie sprzyjały lotnikowi i musiał on w pewnej chwili nałożyć 200 kilometrów drogi.

Na co idą pieniądze ubezpieczonych

[illegible]

„Wroku 1926 wystawiono tam kosztem około 150.000 zł. piękny gmach dla — Kasy Chorych. Przed dwoma laty tamtejszą centralę Kasy przeniesiono do Stryja i został tylko t. zw. obwód leczniczy. Ostatnio, jak wiadomo, ustawa wprowadzająca „lekarzy domowych", likwiduje takie obwody lecznicze, a tem samem piękny gmach jest już niepotrzebny.

Znalazł się na szczęście Skolanin, do którego dotarły hasła kultu dla zabytków naszej sztuki i kultury, który ocali ten gmach. Jest nim właściciel restauracji, który chce dawny przybytek boleści zamienić na schronisko przyjemności i... urządzić w gmachu po Kasie Chorych restaurację z dancingiem.

Bardzo słusznie! Gmach ocaleje i ludzie się zabawią..."

Oto, na co idą pieniądze ubezpieczonych.

Dyktatura na Łotwie

Po zamachu stanu dokonanym w maju r. z. przez rząd łotewski, rząd ten przy pomocy wojska zdusił wszelką działalność partyj opozycyjnych. Wprowadzono system autorytatywny.

Jak obecnie donoszą z Rygi zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych rozwiązano 22 partje polityczne o różnych kierunkach społecznych. Zarządzenie to ma położyć kres jakiejkolwiek działalności politycznej. Wszystkim partjom wyznaczono komisje likwidacyjne.

Samolot na 70 pasażerów

Sensację w całym świecie wywołała przed rokiem wiadomość, że w Sowietach buduje się samolot, który zabierze 50 pasażerów. Obecnie prasa angielska donosi, iż angielskie towarzystwo lotnicze Imperial Airways zamówiło olbrzymi samolot na 70 pasażerów. Będzie to samlot doświadczalny i jeżeli próby dadzą dobre wyniki, to towarzystwo przystąpi do budowy większej ilości tego typu olbrzymów.

Szczegółów dotyczących konstrukcji tego samolotu dotychczas brak. Wiadomo tylko, że koszty budowy są bardzo wielkie, towarzystwo liczy się jednak z szybką amortyzacją tych kosztów wobec stale wzrastającej frekwencji podróżujących powietrzem w Anglji.

Z ostatnich lat życia Józefa Kwiatka

[illegible]

I.

[illegible] opisać obszerniej działalność Józefa Kwiatka. Obecnie pragnę omawiać okres jego życia od wiosny 1908 do wiosny 1909 roku, okres emigracyjny, uwydatniając zwłaszcza te momenty, które w broszurze są tylko pobieżnie zaznaczone. W okresie tym stykałem się z nim bezustannie na krakowskim bruku, bliski mu nietylko poglądami, lecz i węzłami sympatji i szacunku, jaki dlań ży[illegible].

W marcu 1908 roku, w parę tygodni zaledwie po wypuszczeniu go z łomżyńskiego więzienia, spotkałem go w mieszkaniu tow. St. Posnera. Kwiatek wyglądał źle, ale sądziliśmy wszyscy, że to wpływ złego powietrza więziennego i że wkrótce odzyska zdrowie i dobrą cerę. Niestety, było inaczej. Kwiatek już w październiku 1906 roku, przemawiając na wiecu publicznym (oczywiście nielegalnym), pod Warszawą, nie pamiętam, czy we Włochach, czy w Rembertowie — zachrypł i nie mógł odzyskać głosu. Kuracja w normalnych warunkach może powróciłaby mu zdrowie. lecz Kwiatek wkrótce dostał się do więzienia. Aresztowano go przypadkiem pod cudzem nazwiskiem. Był dobrej myśli w przekonaniu, że go nie poznają. Jeden z przechodzących ochranników (jak się później okazało, był to Bakaj, który po pewnym czasie usiłował się zrehabilitować, wydając Burcewowi nazwiska prowokatorów) zatrzymał się, popatrzał i za chwilę wrócił z albumem. Poznano w Kwiatku więźnia z 1905 roku. Pobyt w zakorkowanej mokotowskiej celi przyprawił go o suchoty gardlane, chorobę nieuleczalną.

Kwiatek był wesół i pogodny. Wierzył, że wskrzesi działalność PPS. i przywróci jej dawną świetność. Jako zwolennik odłamu „centrowego" partji, był przeciwnikiem tych, z których najwybitniejsi poprzez robotę bezklasowo - wojskową mieli z czem dość do kultu jednostki i negacji socjalizmu i demokratycznych ideałów, oraz tych, którzy poprzez negację niepodległości dotarli do komunizmu w jego odmianie „luksemburgizmu", ciaśniejszego od teorji Lenina. Kwiatek szukał i na prawicy i na lewicy najistotniejszych cech myśli PPS-soowej, chciał je całkować („integrować") i swej teorji nadał miano „integralizmu". Z Posnerem Kwiatek nie zawsze się godził w szczegółach, naogół jednak ich poglądy były bardzo zbliżone. Na zebraniach „integralistów", które się odbywały w mieszkaniu Posnera, oprócz stałych ich uczestników, jak Kwiatka (Tadeusza), Posnera (Libelta) i Krzesławskiego (Bronisława), bywali często: prof. Szymanowski (Franciszek), Auerbach, robotnik z żydowskiego Wydziału PPS. (Cham) i paru innych towarzyszy. Ogólne zasady programowe i taktyczne wkrótce ustalono. Z poza krakowskich towarzyszów solidaryzował się z „integralistami" Andrzej Strug, zamieszkały w Paryżu i wielu innych.

W kwietniu 1908 roku, podczas świąt wielkanocnych odbyć się miał zjazd polskiej młodzieży postępowej w Zurychu. Jego uchwały uważano za jedynie miarodajne, gdyż uniwersytet warszawski, jako rosyjski, został przez nas zamknięty, a tych, którzy chcieli powrócić w jego mury po otwarciu, uważano za łamistrajków, podlegających bojkotowi towarzyskiemu. Młodzież, która ubóstwiała Kwiatka, uchodzącego za niepospolitą jednostkę pod względem umysłu i charakteru i uważała go za swego najlepszego przyjaciela i przewodnika, dowiedziawszy się o jego wypuszczeniu z więzienia, zaprosiła go na zjazd i jednomyślnie obrała przewodniczącym, choć był od niej o dziesięć lat starszy.

Delegatami na zjazd zuryski byli między innymi: Wład. Sikorski, Kaz. Sosnkowsk. (późniejsi generałowie), Marjan Kukiel (Lwów), Krzesławski (Kraków), H. Mierzejewski (Liege) W. Giełżyński (Paryż). Przewagę mieli nad zwolennikami „frakcji" lewicowcy P.P.S. i esdecy. Było też wielu bezpartyjnych postępowców.

Kwiatek na zjeździe pozyskał sobie serca wszystkich swym humorem, który go przecie nigdy nie opuszczał, serdecznością i siłą argumentacji. Wygłosił na zjeździe wspaniałą mowę w obronie hasła niepodległości Polski w programie socjalistycznym. Zapewne nie wszystkich przekonał, lecz osiągnął to, że na zjeździe nie przeszła żadna rezolucja, godząca w ten ideał. Obrady były dość burzliwe. Usiłowali je zamącić anarchiści, nie będący uczestnikami zjazdu i chcący przemawiać poza kolejnością, gdyż ich „żaden regulamin nie obowiązuje". „Ale nas obowiązuje" — odpowiadał spokojnie Kwiatek.

Gdy obrady były nudne, Kwiatek notował błędy gramatyczne mówców, które nie były rzadkością, gdyż młodzież, oderwana od kraju zapomniała języka i układał ze wszystkich błędów jedno zdanie, które wieczorem ku ogólnej wesołości odczytywał w kawiarni lub winiarni, zwanej „Hiszpanką".

Wszystkie partje, walczące podczas rewolucji 1905 roku i po jej upadku o dusze młodzieży, przywiązywały dużą wagę do tego zjazdu, pierwszego po rewolucji. Dużą wagę przywiązywał i Posner, spodziewając się zwycięstwa „integralizmu" i prosił Kwiatka o częste relacje z Zurychu. Kwiatek jednak, pełniąc funkcja przewodniczącego, nie miał na to czasu, to też przesłał tylko Posnerowi humorystyczny „raport".

Najważniejsze uchwały zjazdu zostały splecione z czterodniowych językowych lapsusów. Następowała potem niemniej humorystyczna formułka algebraiczna.

Formułka ta miała oznaczać, że w zjeździe uczestniczyli: 3 delegatów z PPS. F. R. (Frakcji Rewolucyjnej), 2 istotni PPS-owcy, Tadeusz i Bronisław (Kwiatek i Krzesławski, jako „integraliści"), 9 lewicowców, 4 esdeków, 2 P. P. S. D., 2 postępowych demokratów, 5 wolnomyślicieli i że wszyscy się wzajemnie równoważyli, wskutek czego nic nie wyszło.

Kto znał tow. Posnera, ten sobie z łatwością wyobrazi jego minę, gdy jako rezultat oczekiwanego sprawozdania otrzymał ten humorystyczny elaborat.

JAN KRZESŁAWSKI

Jak gazownia warszawska wynagradza robotników a jak dyrektorów

[redacted] niewątpliwie inspirowana przez obecne władze miejskie, przypuszcza obecnie atak na pracowników miejskich, chcąc w ten sposób zaskarbić sobie sympatję ludności stolicy. W „Gazecie Polskiej" i innych organach prasowych rządzącego obozu znajdujemy raz po raz artykuły, domagające się obniżki płac pracowników miejskich, gdyż jakoby te płace powodują zbyt wysokie ceny tramwajów i gazu. Autorzy owych artykułów twierdzą, że ludność Warszawy skorzysta, jeśli tylko uda się obniżyć „niesłychanie wysokie świadczenia ludności na rzecz pracowników miejskich".

Nie trzeba chyba tłómaczyć, że tego rodzaju opowiadania całkowicie mijają się z prawdą. Przed kilku dniami wyjaśniliśmy dokładnie, jak wygląda to „wygórowane" uposażenie tramwajarzy. Okazało się bowiem, przy zestawieniu pensyj tramwajarskich, że konduktorzy i motorowi zarabiają mniej, niż potrzeba człowiekowi na normalną ludzką egzystencję, natomiast dyrektorzy i naczelnicy pobierają pensje, sięgające w tysiące złotych miesięcznie.

Gazownicy są uważani za arystokrację robotniczą. Wciąż mówi się, że gaz jest drogi, bo zbyt dużo pieniędzy pochłaniają pensje robotników. Zobaczmy czy tak jest istotnie.

Przedewszystkiem trzeba powiedzieć jak wygląda praca gazownika. Każdy z robotników gazowni jest wykwalifikowanym specjalistą w swoim fachu. Nietylko musi znać się na swej robocie, gdyż najmniejsze uchybienie, najmniejsze niedopatrzenie zagraża mieszkańcom miasta, ale sam pracownik naraża swe życie na każdym kroku.

Pracownicy w wydziale sieci stykają się niemal codziennie ze śmiercią. Przy dołączaniu instalacyj gazowych do sieci miejskiej grozi im śmiertelne zatrucie ulatniającym się gazem z przewodów, zakładanych przez robotników niefachowych, zatrudnionych w „tanich" firmach prywatnych. A jeśli nawet nie nastąpi widoczne zatrucie organizmu, to codzienne obcowanie z gazem działa szkodliwie na organizm ludzki niszczy płuca, przeżera tkanki.

Taka praca powinna być wynagradzana kilkakrotnie więcej, niż normalnego robotnika, pracującego w jakimkolwiek innym zawodzie. Tymczasem ten „olbrzymi" zarobek wynosi przeciętnie 349 złotych 60 groszy miesięcznie. Czyż jest to naprawdę zbyt wysokie wynagrodzenie? W Polsce bardzo tanio kosztuje życie i zdrowie człowieka.

Nieprawdą jest również, że gazownicy w okresie ogólnego obniżenia kosztów utrzymania gazownicy utrzymali swe dotychczasowe zarobki. Przy przejściu gazowni na rzecz miasta, obniżono płace pracowników o 20%, a prócz tego gazownicy, jako element społecznie bardzo wyrobiony, podnieśli wydajność swojej pracy, co w sumie dało gazowni duże oszczędności tak, że wydatki osobowe zmniejszyły się o [redacted]

Robotnicy gazowni nie mają powodu, by ukrywać swe istotne zarobki, które pozornie mogą wydawać się zbyt wysokiemi. Ale tylko pozornie. Najwięcej płatni są ludzie zatrudnieni przy naprawie liczników gazowych. Przez osiem godzin w ciągu dnia muszą oni wdychać kwas solny, gaz i inne szkodliwe dla ludzkiego zdrowia składniki, w 90% są zdeklarowanymi gruźlikami i za to wszystko mają „olbrzymią" pensję, bo wynoszącą przeciętnie 547 zł. miesięcznie.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że po kilku latach pracy robotnik gazowni staje się inwalidą, to zaiste taka praca jest zbyt nisko wynagradzana.

A urzędnicy gazowni? Przecież o nich również mówi się, że zarabiają zadużo, a tymczasem urzędnicy nawet tacy, którzy posiadają wyższe wykształcenie, otrzymują miesięcznie 275 złotych.

Tak wygląda uposażenie pracowników gazowni atakowane dziś spowodu zbytniej wysokości. Jeżeli dodamy jeszcze, że wszystkie wymienione przez nas pensje przedstawione są brutto, to po odliczeniu świadczeń na ubezpieczenia społeczne, fundusz pracy, fundusz eme- [redacted] wówczas każda pensja jeszcze [redacted] cznie się zmniejsza, bo aż o 13%.

A ile zarabiają dyrektorzy gazowni? Pracując w bez porównania lepszych [redacted] unkach zdrowotnych zarabiają po- [redacted]

Wysuwany przez „Gazetę Polską" argument, że potanienie gazu możliwe jest tylko po dokonaniu obniżki płac robotniczych, przyjmowany jest przez ludność Warszawy z dużem powątpiewaniem. Pamiętamy przecież rok 1932, kiedy to po półmiesięcznem zaciętym straj- [redacted] ki cen gazu.

Robotnikom obniżono płace, a gaz mimo to nie potaniał.

Dziś mamy podobną sytuację. Zarząd miasta wymówił pracę gazownikom i tramwajarzom z dniem 31 marca b. r. Krok ten motywowany jest rzekomą dążnością do obniżenia kosztów eksploatacji, co jedynie ma umożliwić obniżkę ceny gazu. W roku 1932 ceny gazu nie obniżono, dziś niewątpliwie byłoby to [redacted]

Robotnicy gazowni nie pozwolą wyzyskiwać się. Sympatja całej klasy robotniczej jest po ich stronie i w walce, którą zarząd miasta lekkomyślnie wypowiedział gazownikom nie on zwycięży, lecz robotnicy.

WACŁAW CZARNECKI.

Ofiara szału rekordomanji

[redacted] austriackiej [redacted] ma Faber - Johanny, słynna pływaczka, która w ubiegłym roku przepłynęła kanał La Manche w rekordowym czasie. Pani Faber przed paroma dniami popełniła zamach samobójczy, do czego doprowadziły ją smutne warunki materjalne, gdyż wszelkie jej oraz męża starania, będącego inżynierem, by otrzymać pracę, zawiodły.

Zdobycie kanału La Manche kosztowało małżonków Faber wszystkie oszczędności, jakie z dawnych czasów posiadali. Widząc jak coraz bardziej ubywają pieniądze a widoki na pracę maleją, Faberowie zdecydowali się na rozpaczliwy krok. Wszystkie posiadane oszczędności zaangażowali w imprezie sportowej, która miała Emmę Faber uczynić sławną na cały świat pływaczką. W ten sposób spodziewała się zwrócić na siebie uwa- [redacted] wpływowemi osobami i uzyskać pracę dla męża, [redacted] robotnego inżyniera.

Ze wszystkiemi posiadanemi oszczędnościami pani Faber pojechała do Anglji, gdzie zaczęła trenować [redacted] kanału. Dwukrotnie usiłowała [redacted] próby te nie udały się. Działo to się w roku 1933. Pani Faber rozczarowana wróciła do Wiednia, ale z imprezy swej bynajmniej nie zrezygnowała. W 1934 r. ponownie udała się do Londynu. Na pokrycie kosztów podróży oraz treningu sprzedała resztę mebli. Tym razem udało jej się przepłynąć La Manche w rekordowym czasie. Pobiła nawet ustanowiony przez Gertrudę Ederle. Wynik finansowy był jednak dość mizerny i nie zwrócił ofiarnej żonie włożonych kosztów. Ze sławą także poszło gorzej, niż spodziewano się. Prze kilka dni prasa pisała o rekordzistce Fa- [redacted]

Ponury obraz stosunków pracy

Konferencja lekarzy w sprawie higjeny pracy w Po'sce

Codzień dochodzą nas echa fatalnych warunków zdrowotnych pracy w fabrykach i w większych warsztatach pracy, w jakich zarabiać musi na chleb ludność robotnicza Polski. Oto niedawno w Warszawie zatruło się kilkanaście robotnic gazem przy produkcji bateryj kieszonkowych. Pamiętamy wszyscy wielkie katastrofy, jak runięcie rusztowania przy budowie kościoła w Katowicach, jak pożar fabryki tkackiej M. W. w Łodzi w marcu r. ub., kiedy to spaliły się żywcem trzy osoby, a przeszło dwadzieścia doznało poparzeń, czyniących je na czas długi kalekami; przeżyliśmy kilka większych wypadków w górnictwie na Śląsku i kilka większych katastrof budowlanych w Warszawie i innych miastach Polski.

Oto ponury obraz naszych stosunków pracy.

Niestety, jest to obraz bardzo niepełny Brak w nim tych licznych wypadków przy pracy, które nie były dość krwawe i liczebne, aby dostać się na szpalty dzienników. I brak w tem pobieżnem zestawieniu jednej z największych strat: a mianowicie, tej sumy zdrowia, którą dzień po dniu traci ludność robotnicza wskutek braku higjeny pracy.

Praca w Polsce odbywa się w większości fabryk w pomieszczeniach dusznych, ciasnych i ciemnych. Pracuje się w pyle, brudzie i nieporządku. Brak jest [redacted] chronnych przed gazami, pyłem i trującemi substancjami chemicznemi. Warunki bezpieczeństwa urągają wszelkim przepisom. W wypadkach przy pracy najczęściej niema kto udzielić pierwszej pomocy, bo brak jest osoby fachowej do opatrywania ran, brak też często skrzynki ratunkowej z opatrunkami. Wskutek takich zaniedbań najdrobniejsze okaleczenia kończą się tragicznie — pociągają za sobą konieczność amputacyj i trwałe kalectwa. Przemysł nasz nie docenia wielkiej roli, jaką mają dobre warunki pracy, już nietylko dla zdrowia i życia robotnika, ale także i dla wydajności jego pracy.

Wskutek tych stosunków ponosi olbrzymie straty zarówno ludność robotnicza sama, jak społeczeństwo, gospodarka narodowa i produkcja. Jest to karygodne marnotrawienie zdrowia ludzkiego — jedynej trwałej podstawy narodu.

Instytut Spraw Społecznych w Warszawie zamierza zwołać specjalną konferencję lekarzy w sprawie higjeny pracy w Polsce. Ma się ona odbyć w marcu 1935 r. Poświęcona ma być konieczności utworzenia stanowisk lekarzy fabrycznych jako pierwszego kroku na drodze do organizowania służby higjeny i bezpieczeństwa pracy na terenie fabryk i większych warsztatów pracy. Inicjatywa ta zasługuje na jaknajgorętsze poparcie ze strony całego społeczeństwa.

Rezerwat dla bobrów w Polsce

Oddział rezerwatów dyrekcji lasów państwowych prowadzi od kilku lat prace nad ewidencją bobrów na ziemiach polskich. Jakkolwiek ostateczna liczba tych zwierząt nie jest jeszcze ustalona, można już stwierdzić, że bobry występują u nas daleko liczniej, niż to początkowo przypuszczano.

Z obliczeń, jakie przeprowadził kierownik oddziału rezerwatów inż. Kostyrka wynika, iż największe skupienia bobrów istnieją nad Horyniem, na gruntach prywatnych (około 100 sztuk).

Na terenie lasów państwowych istnieją następujące ośrodki: 1) nad Szczarą i jej dopływami oraz nad kanałem Ogińskiego (ogółem 30 sztuk), 2) nad Żegulanką koło Berezy Kartuskiej (kilka sztuk), 3) w nadniemeńskiej wsi Rybaki pod Grodnem (14 sztuk), 4) nad Berezyną w puszczy Nalibockiej (ilość nieustalona).

Wzorując się na Szwecji i Norwegji, które w hodowli bobrów osiągnęły wyniki dodatnie, dyrekcja lasów państwowych założyła w Mostach nad Niemnem rezerwat o powierzchni 400 ha. Rezerwat ten jest ogrodzony drutem kolczastym, a dozorcy nie dopuszczają osób [redacted]

Poza tem wszędzie, gdzie istnieją żeremia bobrów, polowania są wzbronione, jak również pasanie bydła na terenach państwowych, łowienie ryb i uprawianie sportów wodnych.

Warto podkreślić, że dzięki starannej opiece hodowla bobrów w Norwegji przeistoczyła się w nową gałąź przemysłu i dziś ilość bobrów w tym kraju jest obliczona na 10 tys. W Szwecji, gdzie bobrów już zupełnie nie było, dochowano się 100 sztuk z jednej pary, sprowadzonej w 1919 roku. (PRESS).

WESOŁY KĄCIK

W SZKOLE

— A więc pamiętajcie, chłopcy, ludzie koczujący z miejsca na miejsce, nazywają się nomadami. Proszę mi dać przykład.

— Służące do wszystkiego.

WILLIAM LOCKE — 93

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelowny)

ROZDZIAŁ XVII.

Kiedy Godfrey wszedł, utykając, do jej salonu i zobaczył ją bez kapelusza, ze wspaniałą koroną włosów — bujnych, jedwabistych ,o nieuchwytnej barwie, to prawie czarnych, to znowu błyszczących odcieniem ciemnego złota: gdy zobaczył jej szczupłą postać, ubraną w niebieską suknię, która pogłębiała jeszcze magiczny błękit jej oczu — Godfrey uznał ją za jeszcze bardziej cudowną.

Uścisk ręki lady Edny o długich, zwinnych palcach, zachwycił go; w głosie jej zabrzmiała dodatkowa nuta pieszczotliwego powitania. Gdy później lady Edna przypomniała mu o obiecanej pogawędce na temat ojców, Godfrey powiedział sobie w głębi serca: „Ten pedantyczny stary nietoperz nazywa cię „typem" — ciebie, która jesteś jedyną wśród kobiet!" Określenie to brzęczało mu w uszach przez cały tydzień i od czasu do czasu śmiał się głośno z jego niedorzeczności. Dźwięczało mu ono w uszach w momencie gdy przedstawiano go lady Northby, żonie wybitnego generała — i z wysiłkiem skupił myśli na tyle, by powiedzieć:

— Miałem honor służyć pod rozkazami generała we Francji. Oczywiście — mówiąc „pod" myślę „bardzo daleko w dole" — przez cały czas, gdy byłem [redacted]

— A więc będziecie odrazu przyjaciółmi — wykrzyknęła lady Edna — przyłączy się pan do kolekcji lady Northby.

— Do kolekcji czego? — zapytał Baltazar.

— Oficerów sir Edwarda.

— Niewiem, czy pan Baltazar zechce być kolekcjonowanym — rzekła lady Northby.

Była to maleńka pięćdziesięcioletnia kobiecinka o ciemnej cerze i poczciwych oczach. Jej powitalny uśmiech był bardzo miły.

— Czy może pani o tem wątpić — odpowiedział młodzieniec. — To musi być wspaniałe towarzystwo. Lękam się tylko, że byłbym marnym okazem.

— Może pan usiądzie? — wskazała mu miejsce na kanapce obok siebie, a kiedy Godfrey zastosował się do tego, dodała cichym głosem: — To... i to... — ledwie dostrzegalnym ruchem ręki wskazała odznakę i pozbawioną stopy nogę — uprawnia pana do zajęcia honorowego miejsca. —Potem, jakgdyby obawiając się, że dotknęła drażliwego tematu, dodała szybko, prawie z usprawiedliwieniem: — Lady Edna zawsze dokucza mi na temat mojej kolekcji, jak ona to określa —ale jest w tem trochę prawdy. Mój mąż jest bardzo dumny ze swojej dywizji — i ja tak samo — a jedynym sposobem, abym mogła przedstawić ją sobie, jako coś żywego jest poznanie niektórych spośród jego oficerów.

— Na Boga — wykrzyknął Godfery, którego oczy błysnęły. — To jest powód...

— Czego?

— Tego, że ta dywizja jest najwspanialszą dywizją na froncie. Tego, że generał ma na nią taki magiczny wpływ... Widziałem go tylko raz, czy dwa, a wtedy trzęsły mi się nogi, gdy przechodził — ale wiem, że niema oficera, któryby nie znajdował się pod jego urokiem. Nigdy nie mogłem sobie tego wytłomaczyć; teraz rozumem.

Uśmiechnęła się znowu. — Nie wiem dokładnie, co pan ma na myśli, panie Baltazar.

Godfrey uświadomił sobie nagle swoją śmiałość. Niżsi oficerowie, spotykający się na terenie towarzyskim z żonami swoich generałów dywizyjnych, powinni być jaknajskromniejsi. Godfrey nie był pewny, czy zachowanie ich nie było określone takim to a takim paragrafem regulaminu. Jego jasna twarz spłonęła chłopięcym rumieńcem. Przez ten czas w oczach lady Northby błyszczała rozbawiona i uprzejma ciekawość. Jakgdyby dla spotęgowania jeszcze jego zamieszania, lady Edna i Jan Baltazar przerwali swoją dorywczą rozmowę, aby posłuchać odpowiedzi Godfrey'a. Nie było dla niego ratunku... Zebrał całą swoją odwagę i rzekł z niedostrzegalnym ruchem palców.

— To pani była przez cały czas duszą dywizji.

Skromna pani zarumieniła się również. Szczerość chłopca była oczywista. Lady Edna podniosła się ze śmiechem, gdyż w tej chwili do pokoju wszedł służący.

— Ręka, która kołysze dowódcę, rządzi dywizją. Chodźmy zobaczyć, czy nie dostaniemy czegoś do zjedzenia.

Było ich tylko czworo. Spoczątku lady Edna Donaithorpe miała zamiar zaprosić liczne towarzystwo, aby poznało Jana Baltazara. Młodzieńcze poczucie władzy tej kobiety rozkoszowało się hołdem, składanym przy jej stole przez najpiękniejszy kwiat Londynu. Historja Baltazara (którą usłyszała przed jego poznaniem) oczarowała ją a on sam wywarł na niej wrażenie żywotnością i rozległą erudycją — i po obiedzie, w czasie którego go poznała, nie mogła przestać myśleć o jego indywidualności. Oto jest niezużyta wielka siła. W jaki sposób ma ją wykorzystać? Ludzie zaczynali o nim mówić. Nowy Rip van Winkle... Kaprys wojny. Tryumfem byłoby dla niej, gdyby mogła tak manewrować, aby dzięki niej Baltazar stał się pożyteczną cząstką narodowego życia. Przygotowała już listę wpływowych ludzi, z którymi znajomość była dla niego niezbędna — mąż jej nie wchodził w rachubę — i obmyśliła spis gości na projektowany proszony lunch, gdy nagle — nie wiedząc dokładnie dlaczego — podarła cały spis. Lepiej będzie, jeżeli najpierw pozna dokładnie swego protegowanego, zanim rozpocznie kampanję.

D. c. n.

Jeszcze jeden „uzdrawiacz" w Wilnie

Szwindel z mąką

[illegible] z Nowej - Wilejki:

Niejednokrotnie czytelnicy nasi mieli możność zapoznać się z gospodarką „sanacyjnego" Magistratu, oraz z osobami tę gospodarkę sprawującemi.

Obecnie mamy do zanotowania nowy kwiatek. Przed Świętami Bożego Narodzenia, Magistrat postanowił wydać bezrobotnym chleb. W tym celu otrzymane z Funduszu Pracy [illegible] podzielił [illegible] wypieku przydzielił koledze klubowemu [illegible] P. radny od „uzdrowienia gospodarki miejskiej doszedł do wniosku, że chleb pytlowy może zaszkodzić bezrobotnym, a on jako „znawca" może być pociągnięty do odpowiedzialności [illegible] ność „uzdrowienia" postanowił [illegible] część mąki pytlowei zamienić na razową. Bezrobotni z otrzymanym chlebem od p. radnego S. Rudaszewskiego spot[illegible] nej piekarni i [illegible] skonstatowali, że chleb [illegible] trzymany był znacznie czarniejszy od chleba otrzymanego przez ich towarzyszy (mąka była wydana jednakowa). P. radny z B. B. tłumaczy się, że obawiał się by chleb z mąki pytlowej nie wyszedł klajstrowaty i w tym celu dosypał mąki razowej (przy prywatnej sprzedaży prowadząc piekarnię, obawy tej nigdy nie miał).

W powyższej sprawie radni ze Związku [illegible] niu Rady w dniu 14 b. m. [illegible] gły wydalenia p. Rudaszewskiego z grona radnych i pociągnięcia go do odpowiedzialności sądowej, lecz „sanacyjna" większość wniosku nagłego nie uwzględniła. Może odnośne władze zainteresują się tą sprawą?



Projekt unieruchomienia sześciu kopalń

i zredukowania 8000 górników na Górnym Śląsku

Dotychczas nie ogłosili jeszcze przemysłowcy węglowi ścisłego tekstu polsko - angielskiej umowy węglowej, chociaż niewątpliwie umowa ta w wysokim stopniu interesuje społeczeństwo. Kapitaliści robią to z wyrachowania, chcąc w społeczeństwie wywołać fałszywe przekonanie, że na skutek tej umowy eksport polskiego węgla spadnie tak znacznie, że zachodzi potrzeba zamknięcia szeregu kopalń i przeprowadzenia [illegible] Według umowy, ogłoszonej w prasie angielskiej, zbyt węgla polskiego na rynkach, które obejmuje umowa, zmniejszy się teoretycznie o miljon 200 tysięcy ton rocznie. Odpowiada to około 4% produkcji [illegible] kopalń polskich i [illegible] jednak [illegible] przeprowadzać [illegible]

Zamknięcie szeregu kopalń, zredukowanie pozostałych załóg do minimum i skoncentrowanie produkcji na kilkunastu kopalniach, mających najdogodniejsze warunki eksploatacyjne i będących najlepiej urządzonych technicznie.

[illegible] przeprowadzić [illegible] pociągnęłoby to za sobą redukcję około 8 tysięcy robotników, a więc trzy razy tyle, ile wypadałoby normalnie na kwotę zmniejszonego ekspor[illegible] cały szereg kopalń. Narazie przemysłowcy węglowi, by nie narobić wiele hałasu, projektują zamknięcie następujących kopalń: „Rymer", „Bielszowice" i „Florentyna" na Śląsku, „Jerzy" i „Grodziec" w Zagłębiu Dąbrowskiem oraz „Kościuszko" w Zagłębiu Krakowskiem.

Zmniejszeni[illegible] 1.200.000 ton [illegible] polsko - angielskiej, w rzeczywistości nie może wpłynąć w takim stopniu na stan zatrudnienia w górnictwie, jak projektują kapitaliści. Nie potrzebując bowiem prowadzić kosztownej walki kon[illegible] większą [illegible] czy za daleko mniejszą ilość węgla eksportowanego, mogą kapitaliści rozsze[illegible] Akcję tą [illegible] ze swej strony poprzeć wydatnie Rząd [illegible] kolejowych. Wynika stąd, że [illegible] projektowane redukcje [illegible] Dziwić się należy, że Rząd godzi się [illegible] znaczne powiększenie [illegible] szenia kryzysu w przemyśle węglowym, a przedewszystkiem kosztem robotników. Słuszne jest więc stanowisko Centralnego Związku Górników, który przeciwstawia się kategorycznie zamykaniu [illegible]

Różne wiadomości z całego kraju

[illegible]

W lasach [illegible] pod Tomaszowem gajowy Kropek zauważył, że kłusownicy założyli w głębi lasu wnyki na zające i króliki.

Po upływie dłuższej chwili spostrzegł dwuch zbliżających się mężczyzn. Kropek krzyknął: „Stój, kto idzie!" W tym momencie kłusownicy dobyli rewolwerów i dali kilka strzałów w kierunku głosu.

Kropek runął nieprzytomny na ziemię; otrzymał on postrzał w brzuch.

Przerażeni swym czynem kłusownicy zbiegli, pozostawiając ciężko rannego gajowego bez opieki. Dopiero po upływie godziny przechodnie odnaleźli rannego.

Przewieziono go natychmiast do szpitala w Tomaszowie, gdzie zmarł nie odzyskawszy przytomności. Zmarły osierocił żonę i dziewięcioro drobnych dzieci.

Zatrzymano około 40 osób, które — jak stwierdzono — trudnią się kłusownictwem.

„SPRZEDAŁ"... PAWILON TARGÓW PÓŁNOCNYCH.

A. Markowski, zamożny wieśniak, przybył na targ do Wilna. Tu trafił na oszusta, który podając się za „dyrektora" zaprowadził wieśniaka do ogrodu Bernardyńskiego i sprzedał mu na szmelc rozbierający się pawilon potargowy. Markowski dał 50 zł. zadatku i wkrótce przekonał się, że został oszukany.

Historja podobna do sprzedaży kolumny Zygmunta w Warszawie i „Morskiego Oka" w Zakopanem...

NADUŻYCIA W MAGISTRACIE W PUŁAWACH.

Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Puławach rozpatrywał sprawę nadużyć w magistracie puławskim, jakich dopuścili się w ciągu lat 1929 — 33 b. burmistrz miasta Jan Tyczyński, kierownik rachuby Wiktor Chojnacki i kierownik rzeźni miejskiej Paweł Abramek.

Akt oskarżenia zarzucał Abramkowi przywłaszczenie 10,000 zł. na szkodę magistratu. Chojnacki przywłaszczył sobie z opłat miejskich 1,500 zł., Tyczyński zaś tolerował nadużycia.

Tyczyński przyznał się przed sądem, że wiedział o nadużyciach, nie robił jednak z tego użytku, gdyż obawiał się, że zrobi sobie z Abramka i Chojnackiego wrogów, którzy będą mogli mu zaszkodzić przy uzyskaniu emerytury, na którą miał przejść w najbliższym czasie.

Sąd po zbadaniu sprawy i przesłuchaniu około 50 świadków wydał wyrok, skazujący Chojnackiego na 2½ roku, Abramka na 2 lata, Tyczyńskiego zaś na [illegible]

NIEBYWAŁE OSZUSTWO.

Przed kilku tygodniami Mojżesz Chanachowicz, pochodzący z Łodzi, kupił w Gdyni stary kuter rybacki, przemianował go na „okręt" z pięknem imieniem „Wandy" poczem otworzył „Biuro podróży do Palestyny" dla emigrantów Żydów.

Wyłudziwszy pieniądze od kilkudziesięciu emigrantów, Chanachowicz załadował ich na kuter i polecił załodze wozić pasażerów po zatoce Gdyńskiej. Na morzu szalała burza i niespokojne fale rzucały kutrem jak łupiną, co naraziło pasażerów na niemiłe skutki.

Po dwudniowem krążaniu w zatoce, kuter dobił do brzegu w Orłowie. Uradowani pasażerowie wysiedli z radosnym śpiewem na brzeg, przypuszczając, że znajdują się w ziemi obiecanej. Zdziwiło ich tylko, że straż pełnili policjanci w mundurach polskich, władający świetnie językiem polskim.

[illegible] sprawa wyjaśniła się, a Chanachowicz zbiegł z pieniędzmi i nie można go było odnaleźć. Rozesłano za nim listy gończe i w środę pomysłowy właściciel „Wandy" został schwytany przez policję w Warszawie.

Chanachowicza osadzono na „Pawiaku" do dyspozycji władz prokuratorskich w Gdyni.

WYTRUŁ RODZINĘ?

W Będzinie aresztowano Pawła Grzeszowskiego, wyższego urzędnika zakładów Hulczyńskiego w Sosnowcu, pod zarzutem otrucia żony, 16-letniego syna i 18-letniej córki. Pod wpływem krążących pogłosek — dokonano analizy żołądków zmarłych i znaleziono w nich ślady trucizny.

PROCES STRONNICTWA NARODOWEGO W ŁODZI.

Wczoraj przemawiał ostatni obrońca, [illegible]

Kończąc zwrócił się do sędziów:

„Prowokacja to ten przeklęty zatruty zdrój, z którego polski sąd czerpać nie będzie. Z czystej krynicy sprawiedliwości usuńcie precz ten jad podły, panowie sędziowie"!

Stwierdził, że źródłem czynów oskarżonych była miłość ojczyzny, dlatego prosi o uniewinnienie. Prokuratorzy nie odpowiadali; wyrok będzie ogłoszony w piątek o godz. 3-ej popoł.

ZATARG W AUTOBUSACH WILEŃSKICH.

Zatarg między dyrekcją a pracownikami towarzystwa komunikacji miejskiej w Wilnie, trwający od 10 dni, został zlikwidowany. Dyrekcja towarzystwa cofnęła wymówienia pracy swym pracownikom, o czem zawiadomiła ich osobnem ogłoszeniem.

160 TYS. GRZYWNY ZA PRZEMYT ZAPALNICZEK.

W Będzinie policja zatrzymała piękną limuzynę. Pasażerem i właścicielem wozu okazał się Brunon Trenschok z Lipin Śl., który stał na czele dobrze zorganizowanej szajki przemytników.

Prawdziwą sensację stanowi fakt, że Trenschok odgrywał podwójną rolę: sprzedawał przemycony towar, a potem oskarżał swych odbiorców przed władzami skarbowemi, chcąc w ten sposób zarobić nagrody.

Trenschok odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. Jako świadkowie zeznawali członkowie rodziny Trenschoka, których zeznania wypadły dlań obciążająco.

Przemytnik skazany został na 160 tys. zł. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności, na 2 lata i 3 miesiące aresztu.

WŁAMANIE DO DOMU BANKOWEGO

W Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 78 dokonano włamania do domu bankowego H. Schiffa. Bandyci sterroryzowali dozorcę, odebrali mu klucze od lokalu, poczem rozpruli kasy i zrabowali 11,000 zł., pozostawiając nietkniętą kasę podręczną, w której znajdowało się aż 100,000 zł.

Dom bankowy nie poniósł straty, gdyż był ubezpieczony od włamania.

Wyrok w procesie „pięćdziesięciu"

w Tarnowie

Robotnikom przyznano odszkodowania

(Kor. wł.).

W środę 23 b. m. sąd pracy w Tarnowie ogłosił wyrok w sprawie 50 robotników, zwolnionych z pracy po strajku robotników miejskich we wrześniu 1934.

Robotnicy domagali się wypłacenia odszkodowania za nieprawne zwolnienie z pracy oraz zwrotu niesłusznie potrącanych składek na ubezpieczenia chorobowe i emerytalne.

Dziewiętnastu robotnikom sąd przysądził odszkodowanie za zwolnienie z pracy w łącznej kwocie 871 zł. 18 gr.

33 robotnikom sąd przyznał zwrot składek na ubezpieczenia chorobowe i emerytalne w łącznej kwocie 373 zł. 73 gr.

Skargi dwóch robotników pozostały jeszcze nierozpatrzone. Co do 9 robotników, uznał sąd, że byli oni zatrudnieni nie przez gminę, lecz przez Państwowe kierownictwo robót meljoracyjnych.

Skargę 20 robotników [illegible] nie sąd oddalił, uznając za udowodnione zeznaniami dozorcy Mizgały, że byli oni po strajku przyjęci na określony okres 3—5 dni do pracy.

Ów świadek Mizgała znany jest z tego, że został w r. 1931 wyrzucony ze Związku robotników rolnych za okradanie fornali i organizacji.

Proces ten ciągnął się przez 3 miesiące i budził wielkie zainteresowanie wśród całej miejscowej klasy robotniczej.

Wyrok sądu stanowi wielki triumf robotników w walce z dr. N. N. Silbigerem, wiceprezydentem miasta, który wy[illegible] pracy pragnie złamać związek klasowy. Robotników zastępował tow. dr. Agatstein.

Niepokojąca serja wstrząsów podziemnych

w Katowicach

W ostatnich czasach mnożą się podziemne wstrząsy na terenie miasta Katowic. Jeden z silnych wstrząsów pociągnął za sobą ciężką katastrofę na kopalni „Wujek", ofiarą której padło siedmiu górników (w tem trzech poniosło śmierć). W nocy z wtorku na środę nastąpiły trzy dalsze wstrząsy. Szczególnie silny był wstrząs o godz. 11.15 w nocy. Wstrząsy przybrały charakter trzęsienia ziemi, a niektóre domy w śródmieściu kołysały się w swoich podstawach w ciągu kilku sekund. Były wypadki, że drzwi otwierały się same, a obrazy spadały ze ścian. Bardzo silnie odczuto wstrząsy przy ul. Jana.

Należy przypuścić, że wstrząsy spowodowane są odbudową podkładów węgla na kop. „Wujek", gdzie wybiera się węgiel w kierunku centrum Katowic. Ponieważ wstrząsy te mnożą się ostatnio, przybierając coraz bardziej na sile, zapytujemy Urząd Górniczy w Katowicach, czy wstrząsy te mogą spowodować katastrofy w samych Katowicach, dalej czy Urząd Górniczy wskazał okolicznym kopalniom na niebezpieczeństwo ewentualnej katastrofy?

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Obóz narciarski

Robotnicze Towarzystwo Turystyczne organizuje w czasie od 4.II do 17.II.1935 r. mieszany obóz narciarski w Siankach (woj. Lwowskie). Koszt pobytu dla członków R. T. T., ZZK. i ZRSS. wynosi zł. 31.25, dla członków nieposiadających legitymacji zł 36.25.

Uczestnicy korzystają z 80% zniżek kolejowych.

Ostateczny termin zgłoszeń w Sekretarjacie ZRSS. Czerwonego Krzyża 20 upływa dn. 27.I.35 r.

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

ROBOTNICZA REPREZENTACJA BOKSERSKA WARSZAWY W KATOWICACH. Robotnicza reprezentacja bokserska Warszawy bawić będzie w najbliższą sobotę i niedzielę w dniach 26 i 27 b. m. w Katowicach, gdzie rozegra 2 mecze z reprezentacjami bokserskiemi Śląska. Pierwszego dnia przeciwnikiem drużyny warszawskiej będzie reprezentacja ogólna Śląska, a drugiego dnia — reprezentacja robotnicza Śląska. Drużyna warszawska wyjeżdża w następującym składzie: Grzelak, Wódkowski, Neder, Pankiewicz, Głowacki, Dorożkiewicz, Książkiewicz i Cie[illegible]

Hokej

PLANY I PROJEKTY POLSKICH HOKEISTÓW. W Krynicy w ramach t. zw. Święta Zimy odbędzie się międzynarodowy [illegible] hokejowy. Kapitan polskiego Zw. [illegible] w Łodzie p. S[illegible]

[illegible] zaproszenie na międzynarodowy [illegible] hokejowy, który się odbędzie w [illegible] 28 — 31 stycznia w Arosie (Szwajcarja). Zaproszenie to jest dużem wyróżnieniem dla naszej drużyny, gdyż na turniej zaproszono jedynie 4 zespoły, a mianowicie: Kanadę, Szwecję, Szwajcarję i Polskę. [illegible] Kanadą.

[illegible] Hokejowej. Najciekawsz[illegible] obrad była zmiana w przepisach hokejowych, na mocy której atakującemu nie wolno w odległości 3 m. od bramki podawać krążka innemu zawodnikowi. Naturalnie, że ta zmiana utrudnia zdobycie bramki. Po dłuższej dyskusji zmiana została uchwalona większością 2 głosów. Kanada i Czechosłowacja głosowały przeciw. Przepis ten wejdzie w życie dopiero w r. 1936.

ZWYCIĘSTWO HOKEISTÓW GDAŃSKIEJ „GEDANJI". W Gdańsku odbywają się obecnie zawody hokejowe o mistrzostwo Wolnego Miasta.

„Gedanja" rozegrała pierwszy swój mecz z klubem niemieckim „Danziger Hockey Club", bijąc go 3:1 (2:0, 0:0, 1:0).

WILEŃSKIE OGNISKO W WARSZAWIE. Doskonała drużyna hokejowa wileńskiego Ogniska [illegible] przyjechać na najbliższą sobotę i [illegible] do Warszawy na dwa mecze z W[illegible]

[illegible] gdyż [illegible] zecną wykazać, że są jednak klubem lepszym od Warszawianki.

TABELA DRUGIEJ RUNDY ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO ŚWIATA. Stan tabeli drugiej rundy rozgrywek o hokejowe mistrzostwa świata w Davos przedsta[illegible]

I grupa	gier	pkt.	st. br.
1. Kanada	2	4	14:2
2. Czechosłowacja	2	4	7:2
3. Szwecja	2	0	8:7
4. Włochy	2	0	1:14
[illegible] grupa			
1. Anglja	2	4	5:1
2. Szwajcarja	2	3	6:2
3. Austrja	2	1	2:5
4. Francja	2	0	1:8

TURNIEJ POCIESZENIA:

I grupa	gier	pkt.	st. br.
1. Niemcy	1	2	5:0
2. Rumunja	1	2	3:2
3. Łotwa	1	0	2:3
4. Holandja	1	0	0:5
[illegible] grupa			
1. Polska	1	2	12:2
2. [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
3. [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Żeglarstwo

DOROCZNE OBRADY ŻEGLARZY. W najbliższą niedzielę dnia 27 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu Polskiego Związku Żeglarskiego doroczny X Sejmik Żeglarski.

Boks

ZWYCIĘSTWO PRIMO CARNERY W RIO DE JANEIRO. Słynny olbrzym włoski Primo Carnera rozegrał w Rio de Janeiro mecz bokserski z estończykiem Klansanerem. Mecz był obliczony na 12 rund. Zwyciężył w 6-tej rundzie Carnera przez techniczny k. o. Arbiter przerwał walkę zpowodu przygniatającej przewagi włocha i zupełnego wyczerpania estończyka. Na zawodach obecnych było przeszło 30 tys. [illegible]

Narciarstwo

STASZEL - POLANKOWA I MARUSARZ STARTUJĄ W WILNIE. W najbliższą sobotę i niedzielę odbędzie się w Wilnie uroczystość otwarcia skoczni narciarskiej na Antokolu. Pozatem mają się odbyć w ramach tych uroczystości jubileuszowe zawody narciarskie „Ogniska". Na zawody te zapowiedzieli swój przyjazd doskonali narciarze zakopiańscy z Bronisławą Staszel - Polankową i J. Marusarzem [illegible]

[illegible] Warszawskiego Koła Kobiecego Okręgu L. O. P. P. m. st. Warszawy, zorganizowane zostały w Krynicy w bieżącym sezonie zimowym specjalne kursy narciarskie [illegible] członkiń i członków L. O. P. P.

Kursy te 10-cio i 20-to dniowe trwać będą od 5-go do 26-go lutego r. b. Opłata za kurs wynosi Zł. 5.- od osoby. Pensjonat wraz z całkowitem utrzymaniem Zł. 5.- dziennie. Zniżka kolejowa w obie strony 80 proc. Zapisy na kurs przyjmuje Sekcja Sportowa Warszawskiego Koła Kobiecego L. O. P. P. Al. Jerozolimskie 6 tel. 651-20 od dnia 23-go do 31-go stycznia 1935 r.

Kronika krakowska

Po obniżce ceny gazu
należy obniżyć cenę prądu elektrycznego

We wczorajszym numerze „Naprzodu" podaliśmy wiadomość o mającej nastąpić z dn. 1 lutego obniżce ceny gazu, przyczem wyłuszczyliśmy nasze stanowisko w tej sprawie. W związku z tą obniżką powinien magistrat obniżyć również cenę prądu elektrycznego. Z uwagi na obniżenie ceny węgla kwestja obniżenia ceny prądu elektrycznego stała się obecnie aktualna. Prąd elektryczny jest stanowczo za drogi. Koszty produkcji są minimalne w stosunku do pobieranych opłat od konsumentów. Skutkiem wygórowanej ceny elektryczności wiele osób używa lamp naftowych, gdyż ten środek oświetlenia jest o wiele tańszy. Nie trzeba chyba tłumaczyć, że traci na tem elekrownia i może to jest jednym z powodów utrzymywania wysokiej ceny prądu. Stratę klijenteli stara się wyrównać wysokiemi cenami. Oczywiście, że to bynajmniej nie przyczynia się do podniesienia rentowności przedsiębiorstwa. Tani prąd elektryczny podniesie konsumcję. Taką zasadą winien się kierować magistrat.

Obniżka ceny prądu elektrycznego leży w interesie zarówno mieszkańców, jak i gminy. Czas najwyższy, aby właściwe czynniki pomyślały o tej sprawie. Nietylko pomyślały, ale konkretnie ją załatwiły.

Walne zebranie związku legjonistów

W nadchodzącą niedzielę (27 b. m.) odbędzie się walne zebranie krakowskiego oddziału związku legjonistów. Zebranie zapowiada się bardzo burzliwe. Ośrodkiem zainteresowania są wybory do zarządu związku. Już dzisiaj wymienia się szereg kandydatów na prezesa związku. Wiele osób dobija się o to stanowisko, które w dzisiejszych czasach jest — powiedzmy szczerze — bardzo lukratywne. Prezes związku legjonistów to wielka figura.

Wśród kandydatów najpoważniejsze szanse ma p. Czuchajowski wiceprezes Sądu Okręgowego. Kontrkandydatem jest dr. Korczyński, urzędnik kuratorjum szkolnego. Obydwaj kandydaci urządzają już zebrania przedwyborcze i werbują sobie zwolenników. Prezesura w związku legjonistów to tłusty kąsek. Niejeden ma na to apetyt.

Pewna grupa legjonisów ma postawić wniosek o odroczenie wyboru władz związku ze względu na niezkończoną weryfikację. Grupa ta — jak to już pisaliśmy — domaga się usunięcia ze związku wszystkich tych, których stosunek do legjonów był bardzo luźny.

W szczególności chodzi o usunięcie tych jednostek, które nigdy nie były na froncie, służyły w formacjach „tyłowych", przez długi czas wogóle do związku nie należały, a wstąpiły doń po przewrocie majowym. Nazywają ich karjerowiczami albo „sztreberami". Właśnie ci karierowicze do niedawna „trzęśli" [illegible]

Na walnem zebraniu dojdzie do starcia między prawdziwymi legjonistami, a pomajowymi legjonistami. Niestety, prawdopodobnie zwyciężą ci ostatni. „Czwarta brygada" górą.

Pomarańcze nie potaniały

Mimo nakazów ze strony władz, mimo szumnych zapowiedzi cena pomarańcz utrzymuje się nadal na tym samym poziomie, co poprzednio. Władze krakowskie tolerują nadużycia handlarzy, którzy kpią sobie z wszelkich rozporządzeń.

W Warszawie — jak donosi prasa — komisarjat rządu, jakoteż starostwa, przystąpiły energicznie do tępienia paskarstwa. W Krakowie pod okiem władz uprawiają sprzedawcy jawny rozbój. Ulicznym sprzedawcom zakazuje się sprzedawania pomarańcz po 20 i 25 gr. za sztukę, a nawet doraźnie się ich karze. Wobec tych biedaków władze wykazują wielką energię, natomiast z kupcami obchodzą się bardzo łagodnie. Dziwne to i [illegible]

Trzeba wreszcie położyć temu kres.

Z sali sądowej

Rozprawa o pobicie na policji

Dnia 22 b. m., odbyła się rozprawa w sądzie grodzkim karnym w Krakowie, przeciwko wywiadowcy brygady politycznej P. P. Janowi Kwaterze z oskarżenia b. legjonisty i porucznika rez. W. P. Teofila Hussa, o pobicie tegoż w pokoju inspekcyjnym P. P. w dniu 14 wrześnie 1934 r.

Wywiadowca Kwatera wyparł się czy [illegible]

Rozprawa została odroczoną celem przesłuchania świadków na przeprowadzenie dowodu prawdy.

Podobno p. Huss specjalnie w tej sprawie udaje się do Warszawy, ażeby poruszyć u najwyższych czynników powyższą zniewagę i zażądać satysfakcji, gdyż jako oficer W. P. nie może inaczej postąpić z wywiadowcą P. P.

Obrazki ze Stanisławowa

„Sensacje"

Jużto miasto Stanisławów i okoliczny teren nie mogą narzekać na brak wiadomości. Istna powódź „sensacyj". Czem prasa brukowa karmi swych czytelników za drogie, jak na dzisiejsze czasy, pieniądze — niech posłuży poniższy przykład.

„Wiek Nowy" w rubryce „Kronika Stanisławowska", w notatce p. t.: **„Małoletni rozbili pomnik Legjonistów"** podał, że „przed sądem okręgowym stanęli dwaj uczniowie gimnazjalni: 16-letni Roman Hryciak i jego rówieśnik Wł. Besenar, oskarżeni o rozmyślne (rozbili młotem) uszkodzenie pomnika Legjonistów na cmentarzu w Stanisławowie. Sąd skierował sprawę do sądu dla nieletnich".

Notatka ta oczywiście poruszyła obywateli. I słusznie. Bo co za cel rozbicia? Wszak uszkodzenie tak niezwykłego i pamiątkowego pomnika przechodzi wszelkie granice.

To też niejeden z ciekawskich udał się na cmentarz w celu osobistego przekonania się i obejrzenia rozmiarów uszkodzenia. Jakież było ich zdziwienie, gdy — dzięki uprzejmości zakłopotanego zarządcy cmentarza, który ułatwił obejrzenie pomnika — zastano pomnik Legjonistów na cmentarzu w Stanisławowie zupełnie nienaruszony. Na zapytanie, czy istnieje podobny pomnik i czy zarządca był na jakąś okoliczność wezwany przed sąd, zarządca oświadczył: „W całym Stanisławowie podobnego pomnika niema. Żaden pomnik na cmentarzu uszkodzony nie jest. O żadnym procesie nie wiem. Przecież byłbym wzy [illegible]

Więc skąd taka notatka została zaczerpnięta?.. Brak daty, kiedy został wandalizm dokonany, bądź kiedy usiłowano go dokonać i gdzie właściwie znajduje się uszkodzony pomnik. Zachodzi możliwość, że podający ową ogólnikową notatkę, nie zrozumiał wogóle aktu oskarżenia.

Oto jeden z wielu przykładów „sensacyj" dziennikarskich.

Z życia partji

POSIEDZENIE OKR. PPS. KRAKÓW MIASTO odbędzie się we wtorek 29 bm. o godz. 6.30 wieczorem w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5.

Odczyty T.U.R.

W piątek, dn. 24 b. m. o godz. 7 wiecz. w Zakrzówku wygłosi odczyt tow. Kubis na temat „Pochodzenie religji".

W sobotę, dnia 26 b. m. o godz. 6-ej wiecz. w Domu kolejarzy, ul. Warszawska 15-17, wygłosi odczyt dr. Ślączkowa na temat „Regulacja urodzeń".

Dyżury lekarskie

1. Dr. Englowa Marja, Dietla 66, tel. [illegible]
2. Dr. Kleczek Stanisław, Szlak 20.
3. Dr. Kurz Zygmunt, Sandomierska 5, tel. 116-40.
4. Dr. Rychwicki Włodz., Tomasza 29.

dnia 31 stycznia:

1. Dr. Fischel Tobjasz, Kupa 3.
2. Dr. Geller Jakób, Stradom 25.

Dyżury aptek

Piątek 25.1 w *Krakowie:*

Apteka pod Złotym Słoniem, ul. Grodzka 22
„ pod Jagiellą, pl. Matejki 3.
„ przy Parku krakowskim, ul. Wybickiego 1.
„ pod Trzema Gwiazdami, ul. Rakowicka 12
„ Steinbacha, ul. Dietla 36.

w Podgórzu:

Apteka pod Opatrznością, ul. Brodzińskiego [illegible]

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 25.1 „Rajski ogród" (gość. występ H. Ordonówny).

Sobota, 26.I „To więcej, niż miłość".

CHÓR DANA W KRAKOWIE. Dnia 26 i 27 stycznia odbędą się w teatrze „BAGATELA" występy Chóru Dana, który przed wyjazdem zagranicę żegnać będzie krakowską publiczność. Jako soliści wystąpią Mieczysław Fogg i Adam Wysocki.

„COŚ DLA KAŻDEGO" daje teatr rewji „BAGATELA". Piękne dekoracje i bogate kostjumy dają wspaniałą oprawę arcydowcipnej i roztańczonej rewji. Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wieczór. [illegible]

KINOTEATRY.

ATLANTIC: „Rzymskie skandale" i „Bolero".
ADRIA: „Pieśń zdobywa świat".
APOLLO: „Rodzina Rotszyldów" i „Wielka rewja komedjowa".
KINO ATLANTIC: „Książę Arkadji" i „Czarny kot".
PROMIEŃ: „Kocha, lubi, szanuje" i „Jarmark miłości".
SZTUKA: „Rewolucja śmiechu".
ŚWIT: „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy".
SŁONKO: „A L. 14 zatonęła".
WANDA: „Czarna perła".
UCIECHA: „Młody las".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Książę Boulbeule".

Radjo krakowskie

SOBOTA, 26 stycznia.

6.45 Z Warszawy: Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Z Warszawy: Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Z Warszawy: Koncert. 15.30 Z Warszawy: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35. „Harcerska watra". 15.45 Płyty. 16.30 Z Poznania: Teatr Wyobraźni: „Tygrys ogon". 17.00 Z Warszawy: Dumki polskie. 17.50 Z Warszawy: Odczyt „Nowoczesny savoir vivre". 18.00 „Co słychać w świecie" 18.10 Wiadomości bieżące. 18.15 Płyty. 18.45 Ze Lwowa: Reportaż z fabryki kauczuku. 19.00 Z Warszawy: Koncert. 19.20. Z Warszawy: Odczyt: „Wiśnicz". 19.30. Z Warszawy: Koncert. 19.50 Z Warszawy: Wiadomości sportowe. 19.56 Lokalne wiadomości sportowe. 20.00 Z Warszawy: Muzyka lekka. 20.45 Z Warszawy: Dziennik wieczorny. 21.00 Z Warszawy: Koncert symfoniczny. 21.45 Ze Lwowa: Szkic literacki. 22.00 Koncert kameralny. 22.15 Płyty. 23.00 Z Warszawy: Wiadomości meteor. 23.05. Z Wilna: „Kukułka wileńska". 23.35 Płyty. 24.00 Retransmisje muzyki tanecznej z Londynu.

Proces przeciwko szantażystom
w Krakowie

Wczoraj przed Trybunałem Sądu Okręgowego w Krakowie, wśród wielkiego zainteresowania publiczności, rozpoczął się proces przeciwko 13 oskarżonym, którym akt oskarżenia zarzuca uprawianie szantażu.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Franciszek Łoboda, Zygmunt Zaksberger, Józef Puczyński, adw dr. Knebel, Firstjani, Sztark, Kwaśny, Ludwik Gronuś, Edward Gronuś, Zduleczny, Hofman, Zylbigier i Notman.

Oskarżeni wydawali w Krakowie dwa pisma: „Wolne Słowo" i „Głos Publiczny". W pismach tych ukazały się napastliwe i obelżywe artykuły przeciwko różnym osobom i instytucjom. W ten sposób oskarżeni wymuszali okup.

Między innymi Jan Wolny, prezes Banku Spółdzielczego, złożył za pośrednictwem adw. Klimeckiego, wiceprezydenta miasta, oskarżonemu Łobodzie 1,000 zł., aby zaprzestał szkalowania go w „Głosie publicznym".

(Zdumiewa wprost fakt, że adwokat i wiceprezydent miasta pośredniczył między szantażystą. Co na to Izba Adwokacka i prezydjum miasta?).

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do spisywania generaljów oskarżonych.

Podczas tego osk. Kwaśny obraził Trybunał, za co ukarano go doraźnie dwudniowym aresztem.

Na tem rozprawę odroczono do dnia następnego.

Z miasta

KONTROLA MIĘSA I PRZETWORÓW MIĘSNYCH, PRZYWOŻONYCH DO KRAKOWA.

Zawiadamia się wszystkich interesowanych, że są obowiązani do zgłaszania w miejskich Urzędach Poboru na rogatkach miasta i dworcach kolejowych mięso, oraz przetwory mięsne, wprowadzone w każdej ilości do miasta, celem zbadania ich przez lekarza weterynaryjnego.

Obwieszczenia w tej sprawie zostały rozlepione na wszystkich rogatkach miasta i dworcach kolejowych.

ROZDAWNICTWO DARU D-ra BERNARDA LANGRODA.

Dar d-ra Bernarda Langroda w kwocie 1.000 zł. na rzecz ubogich bez różnicy wyznania, został rozdzielony przez Wydział opieki społecznej Zarządu m. w ten sposób, że z pośród 300 zgłoszeń przyznano 100 rodzinom po 10 zł.

Z TOW. LEKARSKIEGO.

W piątek dn. 25 stycznia b. r. wyjątkowo o godz. 10 (7 wiecz.) odbędzie się w sali Towarzystwa Lekarskiego, ul. Radziwił[illegible]kowe Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego.

Dr. Wolfgang von Weisl z Wiednia wygłosi wykład p. t. „Podstawy i wyniki dietetycznego leczenia gruźlicy płuc".

Z KLINIKI NEUROLOGICZNO-PSYCHJATRYCZNEJ.

W piątek dnia 25 stycznia b. r. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w sali wykładowej Kliniki neurologiczno - psychjatrycznej U. J. posiedzenie Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Psychjatrycznego i Krakowskiego Towarzystwa Neurologicznego z następującym programem: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia, 2) dr. Dretler: Pokaz nietypowej psychozy po postrzale mózgu, 3) dr Bornstein: Przypadek schorzenia móżdżkowego, 4) Sprawozdanie Komisji w sprawie projektu nowej ustawy o opiece nad psychicznie chorymi, 5) dr. Zalewski: Przypadek sclerosis tuberosa, 6) dr. Paszkowski: Przypadek po postrzale mózgu.

PRZEZ MIESIĄC GINĘŁY PERŁY

Kleinmanowa Eugenja, zam. w Krakowie przy ul. Andrzeja Potockiego l. 1, zgłosiła, że w czasie między 25 grudnia 1934 r. a 22 stycznia r. b. zaginęły jej z torebki z mieszkania w niewyjaśniony sposób trzy sznury prawdziwych pereł, [illegible]

SAM NIE WIE, ILE MU UKRADLI

Dnia 22 b. m. o godz. 22,45 zgłosiła organom p. p. służąca Becker, zam. przy ul. Kordeckiego L. 5, że w dniu tym około godz. 20 — 20,30 nieznani sprawcy dostali się do mieszkania jej słubodawcy Korbera Lipki, zam. tamże, i skradli na szkodę tegoż srebrne nakrycia stołowe, 2 srebrne kandelabry i wiele innych rzeczy nie stwierdzonej narazie ilości i wartości.

ZACHCIAŁO MU SIĘ ZEGARKA

Aresztowano Jacha Jana, lat 29, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, jako poszukiwanego za kradzież zegarka złotego na szkodę Stanisława Gondela, zam. w Krakowie przy ul. Miedzianej 2, w czasie bójki w miesiącu sierpniu 1934 r.

GOTUJĄ NA GAZIE

Również aresztowano Zielińskiego Józefa, lat 21, pom. handl. bez zajęcia, zam. w Krakowie przy ul. Biskupiej l. 8, za kradzież kuchenki gazowej wart. 42 zł., dokonanej w dn. 18. b. m. w godz. popołudniowych z mieszkania Domu Akademickiego przy ul. Jabłonowskich L. 10 i na szkodę tegoż Domu. Kuchenkę odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

CZY TO PRZYSTOI KRÓLOWI

Policja aresztowała Króla Władysława, lat 24, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, za kradzież jednego bala sukna wartości 400 zł. i dokonaną w dn. 22 b. m. o godz. 11-ej, ze stojącego wozu na ul. Miodowej na szkodę Franciszki Lewkowicz, zam. w Krakowie przy ul. Smoczej L. 10.

Baczność Bochnia!

W niedzielę dn. 3 lutego b. r. o godz. 10 przed poł. w sali Domu Robotniczego w Bochni odbędzie się

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:
1) Sytuacja polityczna i gospodarcza.
2) Dyskusja i wnioski.

Przemawiać będzie tow. dr. **Szumski.**

Wsi spokojna, wsi wesoła...

We ws. Lubinka w powiecie tarnowskim żyje sobie Franciszek Piekarz, z żoną i trojgiem dzieci. Jako całkowicie bezrolny, wystawił sobie szałas i od dziewięciu lat żyje w marnej budzie.

Piekarzowi zaziębiło się małe, jednoroczne dziecko i dnia 17 b. m. zmarło. **Do dnia 22 b. m. dziecko leżało niepogrzebane,** gdyż „sanacyjny" sołtys prócz deski na trumnę odmówił Piekarzowi wszelkiej pomocy, odsyłając go do Koła ludowego.

Na Górnym Śląsku

Dziwna etyka p. Szczyrby z Rybnika

Dnia 3 stycznia b. r. nagle zachorował kupiec Tichauer z Czerwionki. Pan Tichauer mojżeszowego wyznania, przeczuwając, że zgon nastąpi niebawem, kazał zawołać do siebie człowieka, który reprezentuje gminę Czerwionka to jest naczelnika tej gminy, lub członka zarządu gminnego.

Ponieważ gmina jest rządzoną przez naczelnika komisarycznego, który mieszka w Rybniku, zawołano członka zarządu gminnego p. Adolfa Szczyrbę. P. Szczyrba z Ch. D. przyszedł do konającego p. Tichauera, lecz nie polo, jak sobie życzył konający Tichauer, by zrobić testament, lecz przyszedł z kpinami i krzyczał na umierającego.

Tichauer skonał, nie zrobiwszy testamentu, bo Szczyrba był podchmielony. Gdy robotnicy dowiedzieli się o takiem postępowaniu p. Szczyrby z człowiekiem konającym, oburzenie ogarnęło wszystkich.

Nie chcemy roztrząsać tej sprawy z punktu widzenia religijnego, lecz nadmieniamy, że p. Szczyrba jest bardzo „dobrym" katolikiem, uczestnikiem rekolekcji i misji.

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.